Ner 93. Kraków 23 Kwietnia — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

L. 3590.

C. k. Sąd krajowy w sprawach karnych w Krakowie z powodu, że Redakcya dziennika „Czas“ w numerze 74 z dnia 29 marca 1861 umieściła wstępny artykuł pod napisem „Kraków 28 marca“ jakoteż artykuł pod napisem „Z pod Zatora 25 marca“ które artykuły z swéj treści poszlakowane są o wykroczenie podburzenia w § 300 i o wykroczenie podbudzania do nieprzyjacielskich kroków przeciw narodowościom w § 302 prawa karnego oznaczone, postanowił uchwałą swoją dnia dzisiejszego do liczby 3590 zapadłą śledztwo są dowe względem tegoż wykroczenia wytoczyć, co Redakcya w myśl § 21 ustawy prasowéj na wstępie pisma swego w najbliższym numerze umieścić ma.

C. k. Sąd krajowy w sprawach karnych.
Kraków dnia 20 kwietnia 1861.

Kraków 22 kwietnia.

Ze wszystkich plag, jakiemi Bóg według podania Biblii ukarał dawnych Egipcyan, a wszystkie były nader uciążliwe, najdotkliwszą, zdaniem znanego francuskiego publicysty p. Forcade, były ciemności któremi ich otoczył. Takie to ciemności, pisze on, otaczają teraz Europę, co do jej polityki i położenia w jakiem się z tego powodu znajduje. Nietylko żadnego wybitnego kierunku dopatrzeć się nie można, ale nawet żadnego wyjścia z zawikłań i sporów przewidzieć.

I tak, że zaczniemy od tego co nas więcej obchodzi, a co i w położeniu ogólnem Europy ważną odgrywa rolę, gdzież prowadzą rząd rosyjski wszystkie te represyjne i gwałcące prawa Boskie i ludzkie — o narodowych prawach już nie mówimy — środki, które przedsiębierze w Królestwie Polskiem do zaprowadzenia i utrzymania owego porządku na samych tylko bagnetach i działach opartego? Niemamy już, pisząc te wyrazy, na myśli dokonanych mordów i okrucieństw, ale dalsze niby legalne rozporządzenia, o których z każdym dniem w dziennikach czytamy. Wydano ustawę do sądzenia przyaresztowanych i przyznano jej prawomocność wsteczną; zakazano nosić żałobę ogólnie, nie wchodząc, że ją przecie wolno jest wszędzie nosić po krewnych; zakazano iść za pogrzebem, bez względu, że odprowadzać do grobu umarłych katechizm w rzędzie uczynków miłosiernych zapisał; zamknięto obywatelską resursę — mniejsza o to — ale teraz zamknięto gimnazyum w Radomiu.... *What next?* pytałby p. Cobden! Cóż dalej?... Odpowiedzą na to zapewne dzienniki, które wieczór odbierzemy, a w nich wiadomość o jakiem nowem samowolnem postanowieniu. Zachodnia prasa utrzymuje, że wiek dziewiętnasty, że dzisiejsza cywilizacya nie pozwala powrotu do stanu rzeczy jaki był za Cesarza Mikołaja, że Rosya obiecanych koncesyj cofnąć nie może Ale któż kiedy przeprowadził reformy bez żadnego współudziału w nich kraju i jego mieszkańców? Jakże liczyć na współudział tam, gdzie zamiast zaufania jest największe i najsłuszniejsze oburzenie? Jakże ma ustać oburzenie, któż nawet pomyśleć może o zaufaniu przy takim porządku jaki dziś w Królestwie istnieje, który z krwi wypłynął, i takiemi rozporządzeniami się tylko utrzymuje?... *What next?...*

A pytanie to Cobdenowskie nie jest obojętne wcale, nawet w ogólnéj europejskiéj polityce. Postępowanie Rosyi w Królestwie Polskiém nie odnosi się tylko do Polaków, ale do systematu politycznego na cywilizacyi opartego, do systematu o narodowościach przez Francyę postawionego. Cesarska Francya nie już przez żadną sympatyę, lecz przez zasadę swéj polityki nie może postępowaniu podobnemu potakiwać. Polityka cesarska rachuje się z opinią publiczną, opiera się nie tylko na sile Francyi ale na wpływie w Europie. Polityka Rosyi w Królestwie staje więc na przeszkodzie owemu zbliżeniu się Francyi o którém ciągle mowa. Uderza więc cała ta sprawa w przymierze francusko-angielskie. Nie wzmacnia go ale podaje Anglii sposób osłabiania wpływu francuskiego do czego zawsze dąży pomimo przymierza. Temu po wielkiéj części przypisać należy znając Anglię gwałtowne wystąpienia jéj dzienników przeciw Rosyi z powodu wypadków warszawskich. Łudzić się nie potrzeba: było i oburzenie, bo gdzież go nie było, ale była w grze i polityka. Walka gabinetowa trwa ciągle między Francyą i Anglią: p. Thouvenel przyjmował deputacyę wysp Jońskich; lord Wodehouse oświadczył w Parlamencie, że Anglii bardzo bolesno jest widzieć załogę francuzką w Rzymie... *What next?* mógłby się pytać p. Cobden.

We Włoszech Garibaldi żąda w parlamencie uzbrojenia ochotników. Hrabia Cavour oświadcza, iż byłoby to niejako wypowiedzeniem wojny, że Włochy wojny europejskiéj zapalać niepowinny. Ale obok tego oświadczenia wysyła notę, którą podamy jutro, do Anglii a nie do Francyi, w któréj traktuje sprawę wenecką i pisze, że pokoju być nie może dopóki ta załatwioną nie będzie... *What next?*

Na Wschodzie trwa ciągle walka między Czarnogórą i Hercegowiną a wojskiem tureckiem, pożar gotuje się coraz większy. Donoszą, że skarb bez grosza, że dowódzcy floty oświadczyli, iż im niepodoba powstrzymać bunty majtków jeżeli im żołdu nie zapłacą. Z drugiéj strony Omer pasza ma sobie oddane dowództwo wielkiéj armii, która ma poskromić bunty chrześcian. Zupełnie więc to samo położenie jakie było w 1853 r. w chwili pamiętnéj misyi hr. Leiningena... Cóż będzie daléj... *What next?*

Nareszcie nawet w Ameryce sprawa rozdziału Stanów Zjednoczonych doszła do tego stopnia, iż wojna między północą a południem zdaje się nieuniknioną. Komendant wojsk Karoliny południowéj zawezwał komendanta wojsk związkowych zajmujących warownią Sumter aby ją opuścił w przeciągu dwóch dni bo inaczéj rozpocznie kroki nieprzyjacielskie. Prezydent Lincoln jak się zdaje nie mógł uczynić nic więcéj jak poprzednik jego Buchanan. A więc wojna w najwolniejszym ludzie o utrzymanie niewoli! a któż przewidzi następstwa takiéj wojny? *What next?*

Zaprawdę nikt nie zdoła i nigdzie przewidzieć co daléj będzie, nie tylko na długo, ale na najbliższy przeciąg czasu, na jutro że tak powiemy. Zdaje się wszakże że ciemności te które otaczają politykę dla dzienników, nie są tak nieprzenikliwe dla gabinetów, a przynajmniéj gabinet angielski przedrzeć je potrafił. Lord Palmerston w mowie na uczcie lorda Majora w City londyńskiéj znów wyraził prawie pewność że rok 1861 minie bez wojny. Zadaniem jest Anglii, wyrzekł, aby pokój utrzymać. Lecz aby takowy utrzymać powiada, musi ona się zbroić aby być silną. Chce więc lord Palmerston nie utrzymać pokoju ale go nakładać. Znane aksyoma *si vis pacem para bellum.* Czy to Europę zadowolni, wątpić się godzi. Owego zbrojnego pokoju używała ona dosyć. Taki to pokój wprowadził ją w ten labirynt w jakim się dzisiaj błąka. On to głównie winien że tak ciemno dzisiaj. Pokój taki to dla Europy wiele ma podobieństwa z owym porządkiem jakiego dziś używa Warszawa. To prawie rodzeni bracia, a przynajmniéj taki pokój zwykle taki wywołuje porządek. Jeżeli lord Palmerston, nie ma innego środka na sprawdzenie swéj przepowiedni, jak zbrojenie się i siłę, to w takim razie pierwszy raz spostrzeglibyśmy że jest już podeszłym starcem, że wiek wpłynął na wysokie zdolności umysłowe tego męża stanu. Pokój zbrojny europejski, to nie polityczna inicyatywa, tylko powrót do zużytego systematu, którego następstwa zbyt drogo opłaciła i opłaca ciągle Europa, aby nie miała prawa spodziewać się, iż dąży do stanowczéj zmiany i że katastrofy przez jakie przechodzi są tego systematu ostatniem wysileniem.

Współpracownik nasz nadsyła następujące sprawozdania z dwóch ostatnich posiedzeń sejmu lwowskiego:

Lwów 19 kwietnia.

Większą część posiedzenia dzisiejszego Izby sejmowej zajęło sprawozdanie komisyi wyznaczonej do sprawdzenia wyborów poselskich. Tam gdzie ustawa wyborcza jasno jest nakreślona i gdzie obejmuje w sobie dokładne określenie wszystkich kategoryj wyborów, tudzież oznaczenie stałych terminów lub przynajmniej wyraźnie oznaczonych rozmiarów czasu przeznaczonego na wybory; gdzie między ustawami wyborczemi do różnych ciał i korporacyj życia publicznego zachodzi pewien związek zasadniczy oparty na stałych kwalifikacyach politycznych; tam sprawozdanie wyborów jest bardzo łatwą pracą przy rozpoczynaniu peryodu wyborczego. Ale co do sejmu galicyjskiego obecnie tu obradującego, trzeba było bardzo rozważnej i zmudnej pracy w komisyi, aby w ciągu parę dni sprawdzić wybory, usunąć mnóstwo wątpliwości jakie niejasna ustawa przedstawiała, i tłumaczyć je w duchu przez prawodawcę wskazanym. Zanim przejdę do przedmiotu tego, który sprawozdawca komisyi p. Smarzewski w gruntownej i obszernej wyłuszczył mowie wstępnej, przytoczyć jeszcze muszę, że odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia izby dało i dzisiaj powód do wyprowadzenia na wierzch tak zwanej kwestyi ruskiej.

X. Dzerowicz domagał się bowiem, aby protokóły obrad sejmowych czytane również były w narzeczu ludu wschodnich obwodów kraju, czyli jak je nazywają od lat kilkunastu „w języku ruskim“, a który właściwie jest narzeczem ludu, zmiennem jak każde narzecze wedle miejscowości, a to tak dalece zmiennem, że niemal każdy z zabierających głos w tem narzeczu, mówi inaczej, a nawet że jeden i ten sam mówca jedne i te same wyrazy lub całe zwroty mowy raz inaczej drugi raz znów inaczej wymawia; łatając sobie to polszczyzną, to wielkorosyjskim językiem, a wreszcie językiem starocerkiewnym. Mówiłem z włościanami tutejszych okolic i dalszych wschodnich, którzy tego języka mięszanego prawie nie rozumieją i nieużywają go też, mówiąc językiem ludu daleko więcej zbliżonym do książkowego języka polskiego, niż ów język który tu nazywają „popim językiem“ bo jeżeli nie wynalezionym, to przynajmniej uprawianym bywa przez pewną część duchowieństwa unickiego. Widziałem dziś na własne oczy, jak najgorliwszy obrońca owej ruszczyzny p. Borysikiewicz, odebrał dwa listy po polsku pisane z Kopyczyniec, to jest z miejsca gdzie go wybrano i gdzie zdaniem jego język ruski ma kwitnąć, a przed parą dniami słyszałem jego i jego towarzyszy rozmawiających z sobą po polsku daleko bieglej niż w izbie po rusku.

P. Borkowski w odpowiedzi X. Dzerowiczowi co do protokółów ruskich, rzekł, iż była tylko mowa o tłumaczeniu protokółów polskich na narzecze ruskie, iżby posłowie językiem ludu mówiący, mogli się przekonać, czy słowa ich wiernie były oddane, lecz nie było mowy, aby protokóły tłumaczone z polskiego, były raz jeszcze czytane w narzeczu ludu. Jest to tak samo, jak gdyby na sejmie austryackim domagano się, by protokóły niemieckie tłumaczono na dyalekt wiedeński i w takowym je czytano w sejmie. Głos posła Borkowskiego popartym został przez ks. Adama Sapiehę, który przeczy temu, aby go nie rozumiano w izbie gdy przemawia do posłów włościan lub księży z wschodniej części kraju. W tym samym przedmiocie, w obronie narzecza ruskiego przemawiał jeszcze X. Guszalewicz, który twierdził, że to już rzecz postanowiona aby protokóły w dwóch językach były prowadzone, tudzież dowodził, że naród ruski liczniejszym jest od polskiego. Nie wchodząc w statystykę którąby chciano w tym razie oprzeć może na obrządku religijnym, bo innej podstawy dla tej kwestyi językowej nie dałoby się znaleść, a cyfra pod tym względem wypadłaby naprzeciw twierdzeniu rzeczonego mówcy, niemogę dopatrzeć tej kwestyi narodowości wywołanej sztucznie, i utrzymywanej tak długo, dopóki pełnić swojej roli politycznej nieprzestanie. Potrącać ją przyjdzie mi zapewne co chwila, a żałuję, że niemogę wykazać jej w jej właściwym charakterze. Hrabia Kaźmierz Dzieduszycki chciał i tym razem zapobiedz dalszym nad tą kwestyą rozprawom, radząc aby spis językowy odłożyć na potem, bo rad on tylko widzieć go na stanowisku lingwistycznem. Dwukrotne czytanie protokółów byłoby prawdziwą stratą czasu, a kilka tylko dni jeszcze obrady sejmowe trwać mają. Uchwalono większością głosów, aby protokółów nieczytać w przekładzie ruskim, a tylko zostawić posłom możność przekonania się o dokładności przekładu głosów ich.

Z kolei porządkowej wszedł na stół wniosek, aby gdy na zasadzie § 35 ordynacyi sejmowej, wybranym ma być osobny wydział rozpoznawczy do wniosków mających przyjść pod obrady, izba wybrała rzeczony wydział. Jeden z sekretarzy sejmowych Dr Zyblikiewicz przedstawił przedmiot ten izbie. X. Pawlikow domaga się z tego powodu, aby z pośród Rusinów osobno odbywać wybory stosunkowo do liczby posłów narodowości ruskiej. Zbija to żądanie p. Zyblikiewicz albowiem izba na drodze zjednoczenia żywiołów ją składających odrzuciła przepisany sposób wybierania z kuryj. Ziemiałkowski powstaje przeciw podziałowi izby na narodowości, a Marszałek sejmu oznajmił, że gdy izba jest jedna, wybory wszelkie z jej łona wychodzące niemogą się odbywać na podstawie podziałów jakowych. Gdy wniosek Zyblikiewicza, aby komisya czyli wydział rozpoznawczy do wniosków składała się z 7miu członków, przyjęty został, przystąpiono do wyborów, po obliczeniu których, największą liczbę głosów otrzymali: X. biskup Litwinowicz, hr. Adam Potocki, Smolka, Karol Rogawski, Dr Dietl, Dolański i Smarzewski.

P. Karol Rogawski podał do laski marszałkowskiej wniosek tyczący się katastralnych wymiarów, który tu załączam:

Wniosek.

Z uwagi:

że cała czynność katastralnego pomiaru w kraju naszym, przeprowadzona przez urzędników niekrajowców, a więc nieobeznanych z tutejszemi stósunkami, ani też z krajowem rolnictwem w praktyce, wszędzie niemal okazała się niedokładną, a oszacowania dochodu z gruntów przesadzone; przez co w swoim czasie przy wymierzaniu gruntowego podatku własność gruntowa przez zwiększenie gruntowego podatku większe jeszcze niżeli teraz będzie musiała ponosić ciężary, pod któremi i tak już teraz upada, na co niejednokrotnie choć bezskutecznie z różnych stron a zwłaszcza przez obydwa krajowe towarzystwa rolnicze zwracaną była uwaga wys. ministeryum w czynionych w tym celu przedstawieniach;

z uwagi:

aby wszystkim gruntowym posiadaczom przynieść ulgę i zabezpieczyć na przyszłość od upadku tak ich, jako też i rolne gospodarstwo, prześwietna Izba raczy uchwalić:

1) Sejm krajowy poleca przyszłemu wybrać się mającemu wydziałowi sejmowemu, aby sprawę katastru i oszacowania gruntowego, wziąwszy pod ścisłą rozwagę, zbadał dokładnie, a na pierwszem następnym zgromadzeniu sejmowem, aby podał wygotowany stósowny projekt do przedstawienia rządowi koniecznych zmian w téj mierze.

2) sejm krajowy uczyni przedstawienie, żeby aż do czasu mającego się podać przez przyszły sejm projektu wysoki rząd raczył wstrzymać wszelkie dalsze czynności katastralne i oszacowania gruntowego

(Podpisano) *Karol Rogawski* wnioskodawca; *Adam Potocki, Józef Baum, Leon Skorupka, Walery Wielogłowski, Józef Piasecki, X. Ludwik Ruczka, Dr Szymon Samelson, Aleksander Dzieduszycki.*

Teraz przechodzę do przedmiotu, co resztę 5ciogodzinnego posiedzenia Izby zajął, to jest do sprawdzania wyborów.

Referent komisyi sprawdzającéj wybory p. Smarzewski obszernie nakreślił stanowisko komisyi i jéj prace wskazał, a następnie wymownym głosem wyłożył trudności jakie komisya napotykała z powodu niedokładności ustawy wyborczéj i różnorodnego jéj tłumaczenia i zastósowania przez organa rządowe. Głos p. Smarzewskiego był prawdziwą rozprawą krytyczną ustawy wyborczéj, a jeżli go wiernie oddadzą stenografowie, posłuży on niewątpliwie za bardzo ważny materyał do przyszłego zadania jakie czeka sejm, aby sobie nową ułożył ustawę wyborczą, opartą nietylko na właściwości stósunków społecznych Galicyi, lecz oraz na słusznem uwzględnieniu znacznéj klasy inteligencyi, którą ustawa wyborcza dzisiejsza niemal wyklucza z głosowania na posłów i wybieralności. Mowca rozwinął polityczne, prawne i społeczne znaczenie ustawy wyborczéj, wskazał łatwość do nadużyć lub błędnego jéj pojmowania i niebawem, gdy przeszedł do faktów, to jest do zdania sprawy z pojedynczych wyborów, znalazł sposobność udowodnienia przykładami tych swoich twierdzeń.

W chwili rozpoczynania rozpraw nad sprawozdaniem wyborów rozstrzygnięto w skutku wniesienia p. Smolki, sposób głosowania przez kartki w razach, gdy wotowanie przez powstanie wątpliwém być może, lub tam gdzie idzie o osoby, jak w uznaniu lub nieuznaniu ważności wyboru, skoroby komisya wniosła za unieważnieniem. Zalecony przez Rogawskiego sposób wotowania przez białe i czarne gałki, nieutrzymał się, albowiem, daje łatwość popełnienia omyłek, zwłaszcza gdy zwyczaje parlamentarne nie są dokładnie znane, i niejeden deputowany niezawszeby rozróżnił, gdzie wrzuca jedną gałkę dla głosowania, a gdzie drugą dla kontroli. Uchwalono przeto głosować tajnie za pomocą kartek pisanych.

Dwadzieścia sześć tylko wyborów rozpoznano na dzisiejszém posiedzeniu, gdyż dwa wybory Jana Siwca wybranego w powiecie Żywieckim i Joachima Chomińskiego wybranego w powiecie Bełzkim dały powód do bardzo rozległych przedstawień ze strony sprawozdawców tudzież do obszerniejszych rozpraw Izby.

Co do Siwca, komisya rozpoznawcza przez sprawozdawcę swego p. Smarzewskiego wnosi o nieuznanie wyboru, z powodu, iż tenże Siwiec nie znajdował się na liście wyborców jako do wyborów nieuprawniony, albowiem nie on lecz ojciec jego posiadał własność ziemską. Rozpoznanie tego wyboru wymagało odczytania niektórych aktów urzędowych, a mianowicie raportów urzędu powiatowego w Ślemieniu, z których się wykazało, iż przy ocenianiu kwalifiacyi wyborowéj i poselskiéj Siwca nie ograniczono się na samém tylko rozpoznaniu czy jest on właścicielem roli lub nie, lecz oraz jakie jest jego polityczne stanowisko, oraz jakiego wpływu używa on między okolicznymi włościanami. Dwa odczytane raporta pomienionego urzędu powiatowego, wygotowane i podpisane przez p. Moderlaka, zostają z sobą w widocznéj a nawet rażącéj sprzeczności, gdyż w jednym z nich Siwiec jest przedstawionym jako człowiek niebezpieczny dla swych komunistycznych idei, w drugim zaś jako człowiek przywiązany do rządu, a nienawidzący szlachty i rewolucyonistów. Sprawozdawca p. Smarzewski dwie strony godne rozpatrzenia przedstawiał w tych dokumentach urzędowych, jedną która się odnosiła do kwalifikacyi Siwca na wyborcę i posła, drugą do oznaczenia politycznéj roli jaką Siwcowi urząd powiatowy przypisywał. Jeżeli niemiał prawa wybieralności jako nie właściciel lecz tylko syn właściciela ziemi, to jego zachowanie się w obec rządu czyniło go pożądanym członkiem prześwietnéj Izby poselskiéj. Pierwszy zapewne raz z mownicy sejmu galicyjskiego, od kąd jakakolwiek reprezentacya kraju tego istnieje, wyszły na świat słowa gromkie przeciw takim sztuczkom i takim raportom; pierwszy raz fakta, którym przystęp do dzienników wzbroniono i których niemożna było pod sąd opinii publicznéj poddać znalazły tu i oskarżyciela swego i sędziów. W obec ostrzeżeń i konfiskat dzienników, w obec zawieszenia jednego z nich, pomimo że niemaszcoby dawało rękojmię nietykalności posłom, u stóp téj mownicy — rzekł p. Smażewski — rozbiją się wszelkie zamachy przeciw krajowi knowane, a dla których i sprawa Siwca materyałów i środków dostarcza. Sprawozdania stenograficzne nadadzą téj sprawie większą jawność, niżby na to pozwoliły szczupłe galerye sali sejmowéj. Siwiec sam to uznał odwołując się do opinii Europy i słowa jego wyrzeczone z tego powodu były zaprawdę parafrazą owych słów wypowiedzianych w Egipcie: „Ze szczytu tych piramid 40 wieków patrzy na nas.“ Siwiec nie jest bowiem prostym włościaninem. Ukończył on nauki gimnazyalne i uczęszczał już na uniwersytet we Lwowie, gdy go do służby wojskowéj powołano. Do téj to epoki odnosi się zdaniem jego odstąpienie mu przez ojca jednéj z posiadłości rolniczych w celu uwolnienia go od służenia wojskowo. Że jednak Siwiec mimo tego wzięty był do wojska, nieprzypisuje on tego téj okoliczności, iż akt przekazania na niego roli nie był jak się zdaje sporządzony, lecz przypisuje to wpływowi ludzi rządowi i jemu nieprzychylnych. Siwiec wróciwszy z wojska już po zakwalifikowaniu go przez urząd ślemieński na komunistę i niebezpiecznego wichrzyciela, otrzymał posadę kancelaryjną. Siwiec mówi ciągle po polsku i po niemiecku i ma być nawet autorem pewnéj broszury politycznéj w języku niemieckim. Ponieważ stanem, obyczajami i stosunkami nie przestał być włościaninem a wykształceniem liczy się do inteligencyi, przeto mógłby on tego swojego dwoistego położenia użyć nader korzystnie w duchu pojednawczym; ze słów jego wyrzeczonych w sejmie, okazuje się przeciwna dążność i praca jego. Jest on téż głównym kierownikiem włościan posłów z zachodnich obwodów.

Komisya, opierając się na aktach, które dowodnie przedstawiają, iż Siwiec nie był wyborcą, wnosi, aby nie uznać prawomocności wyboru jego na posła. P. Borysikiewicz wystąpił tak tu jak z powodu zaprzeczanego wyboru Chomińskiego, jako obrońca niewinności prześladowanéj, jako adwokat procesów przegranych. Nie można atoli mięszać kwestyonowanego wyboru Jana Siwca z wyborem Chomińskiego. Pierwszy znalazł też licznych obrońców, nie tych co bronili go przed zarzutami komunizmu lub podżegania, albowiem pod tym względem jak władze rządowe były oskarżycielami tak i one same stały się niebawem obońcami jego, lecz znalazł obrońców ze względu na prawo wyborcze. Hr. Adam Potocki nie sądził, aby wyjaśnienie dane przez urząd powiatowy co do posiadania własności ziemskiéj przez Siwca było dostateczne i zażądał wyznaczenia do téj sprawy oddzielnéj komisyi, któraby zbadała rzecz na miejscu a oraz rozpatrzyła się w zarzutach czynionych zakwestyonowanemu posłowi i zdała o tém sprawę stałemu wydziałowi sejmowemu. Zyblikiewiczowi nie szło w tym przypadku tyle o rolę Siwca jak o zarządzenia śledztwa przeciw urzędnikom, którzy śmią na obywatelstwo krajowe rzucać potępienie i obwiniać je o szkodliwe dla społecznego stanu czyny, a sami są pierwszymi co waśnią klasy narodu pomiędzy sobą i rozsiewają podejrzenia. Rozpoznanie i dochodzenie korespondencyi urzędowéj będącéj w posiadaniu sejmu powinno być głównym przedmiotem wniosku. Wniosek hr. Potockiego względem odroczenia decyzyi Izby co do uznania prawomocności wyboru Siwca, a wyznaczenia w tym celu specyalnéj śledczéj komisyi sejmowéj, przyjęty został 73 głosami przeciw 62.

Wybór X. Pawlikowa z gmin wiejskich w okręgu wyborczym brzeżańskim nie był zakwestyonowany lecz dał także sposobność do wytoczenia procesu sejmowego przeciw przełożonemu powiatowemu Brükner, który dopuszczał się pogróżek przeciw osobom nie głosującym na pomienionego proboszcza obrządku unickiego. Protestacya wniesiona z tego powodu, pochodzi wprawdzie od osób, które nie głosowały, lecz niemniej akta tyczące się tej sprawy ma marszałek przesłać do namiestnictwa celem dochodzenia i udzielenia następnie wyjaśnień.

Drugim z kolei sprawozdawcą po panu Smarzewskim był p. Ziemiałkowski, któremu obok innych wyborów przypadło w udziale zdać sprawę z wyboru odbytego z gmin wiejskich w Bełzie. Na 159 głosujących tam włościan padło 85 głosów na Joachima Chomińskiego byłego dyrektora policyi we Lwowie, a obecnie pensyonowanego urzędnika. Chomiński który na poprzednich posiedzeniach zasiadał pomiędzy włościanami ruskimi, nie znajdował się osobiście na tem posiedzeniu, lecz w obronie jego stawał za to Borysikiewicz. Sprawozdawca Ziemiałkowski starał się w mowie swojej z tego powodu mianej wykazać, iż komisya rozpoznawcza całkiem wolna od względów politycznych lub osobistych, przy ocenianiu wyboru Chomińskiego trzymała się ściśle przepisów ustawy wyborczej i na jej zasadzie głosowała za odrzuceniem wyboru. Powody tego kroku są te, iż jedne głosy padały na Chomińskiego bez wymienienia jego urzędu i charakteru, drugie głosy wymieniały imie Joachim lub Jakim, inne dodawały do nazwiska jego miejsce pobytu, bądź Lwów, bądź Uhnów bądź inne miasto. Następnie komisya wyborcza w Bełzie postępowała sobie dowolnie, przypuszczając jednych wyborców bez kart legitymacyjnych a drugich tylko za kartami. Następnie Chomiński nie może być posłem jako nie będący wyborcą, urzędnicy bowiem nie będący w służbie lecz pensyonowani tam tylko mogą być wyborcami gdzie są stałymi mieszkańcami gminy. Chomiński zaś nie był stale zamieszkały w gminie, w której go wyborcą zrobiono. Borysikiewicz staje w obronie swojego kolegi zagrożonego izbie, lecz nie mogłem dobrze głosu jego zrozumieć; musiało w nim być jednak coś ubliżającego w izbie gdyż go nieukontentowaniem przyjęła. Borysikiewicz tem objawem izby dotknięty zaczął jej dawać przestrogi, na które ks. Sapieha syn odrzekł iż nie jemu przystoi nauczać izbę lub jej przepisywać formę postępowania, sam tylko marszałek sejmowy ma prawo przywoływać izbę do porządku. Radca nadworny p. Mosch w objaśnieniu wyboru Chomińskiego przemawiał parokrotnie; naprzód z analogii o oficerach dymisyonowanych którzy zachowują swój charakter lubo są pensyonowani, wyprowadzał wniosek, że pensyonowany urzędnik nie przestaje być urzędnikiem. Powoływał on się na jakiś przepis prawa przed półwiekiem co do dymisyonowanych oficerów wydany, lecz Ziemiałkowski jako sprawozdawca zabrał raz jeszcze głos i zaprzeczył p. naczelnikowi rządu atrybucyi tłumaczenia ustawy przez analogię i używania takowych za komentarz ustawy. P. Ziemiałkowski mówił zimno i sucho, trzymając się ściśle terminów prawnych i argumentów logicznie ustawionych, tak iż mowę jego można było w tym razie przyrównać do rozwiązywania algebraicznego twierdzenia, mimo tego doniosłość słów jego wychodziła poza zakres prawniczego wykładu i nadawała całemu przedmiotowi który traktował wagę politycznego aktu. Czy tego dokazał oratorski talent p. Ziemiałkowskiego czy było to naturalnym wypływem samego już wyboru Chomińskiego, iż paragrafy nawet ustawy wyborczej zamieniały się w palisadę tamującą mu wstęp do tego koła, dość, że nie inaczej pojmował był to sprawdzenie wyboru X. Mogilnicki kanonik obrządku unickiego, oświadczając iż skoro udowodnione będą zarzuty czynione Chomińskiemu, on pierwszy ciśnie na niego kamień potępienia. Izba nie odpowiedziała na to wyzwanie. Przecież gdy przyszło do głosowania nad prawomocnością wyboru Chomińskiego, 52

głosów oświadczyło się za uznaniem wyboru, a 86 przeciw. Ponieważ głosowanie było tajne więc nie wolno nikomu domniemywać się kto głosował czarno a kto biało; byli jednak tacy co w tej liczbie 52 chcieli znaleść cyfrę odpowiednią liczebnej sile jednego stronnictwa izby solidarnie związanego z sobą.

Inne wybory pomijam tu, bo sprawdzenie ich nie wyszło po za zakres zwykłych tego rodzaju raportów.

Lwów 20 kwietnia.

Posiedzenie dzisiejsze Izby sejmowej nie trwało dłużej nad dwie godzin z okładem. Odczytanie protokółu wywołało raz jeszcze a kto wie czy ostatni, sprawę ruskiego narzecza, bez względu na zapadłą uchwałę. Marszałek odmawia wracania do tego przedmiotu odsyłając mowców niezadowolonych tą jeszcze dla narzecza ludowego koncesyą, iż protokóły tłumaczone na to narzecze, znajdują się drukowane w sekretaryacie Izby. Pawlikow upomina się, że pominięto jego słowa na przeszłem posiedzeniu powiedziane co do wybierania do wydziałów w połowie z Polaków a w połowie z Rusinów. Panowie Hubicki i Krzeczunowicz dowodzą, że niepodobna umieszczać w protokóle wszystkich przemówień poselskich zwłaszcza tych, które nie odnoszą się do spraw traktowanych ani też niesformułowane we wnioski, lecz tylko będące jakoby pogadanką niektórych członków lub epizodami wśród ogólnych obrad, nie mają takiego znaczenia, by z nich zdawać światu sprawę. X. Pietrusiewicz proboszcz obrz. unickiego podaje się o uwolnienie z komisyi redakcyjnej z powodu nadwątlonego zdrowia. Pan Franciszek Paszkowski będący członkiem tej komisyi żąda przy tej sposobności powiększenia sił komisyi. Dr Dietl stawia z tego powodu wniosek, aby komisya miała prawo przybierania innych jeszcze członków do pomocy; czemu się sprzeciwia książę Adam Sapieha, oświadczając, że tylko Izbie służy moc mianowania członków. Wniosek Dra Dietla przyjęty został z tą małą poprawką, że Izba potwierdzi powołanie przez komisyę redakcyjną członków, jakich ta sobie w razie potrzeby na pomoc zawezwie. Izba nie uwalnia X. Pietrusiewicza, dając komisyi powyższe zezwolenie.

Naczelnik rządu p. Mosch zwraca uwagę Izby na tę okoliczność, iż gdy ustawa sejmowa nie oznaczyła wynagrodzenia posłom za czas obrad, a niektórzy z nich zgłaszają się do władzy krajowej o udzielenie im zasiłku i tym sposobem 43 deputowanych wybrało dotąd 3,668 złr. tytułem zaliczki na dyety, przeto należy przedmiot ten wziąść pod rozbiór. Hr. Aleksander Dzieduszycki oznajmia, że wniosek jego w tym względzie podany wczoraj do laski marszałkowskiej ma być właśnie przedmiotem obrad. Sprawozdawca komisyi Karol Rogawski składa w tym przedmiocie opinię komisyi, która się przychyla do wniosku hr. Aleksandra Dzieduszyckiego, aby każdy z posłów pobierał dziennie po 3 złr. przez czas trwania obrad sejmowych tudzież na koszta podróży w miarę odległości od Lwowa po 1 złr. na milę. Wnioskodawca broni swego wniosku przeciw możebnym posądzeniom o interesowność; a hr. Kazimierz Wodzicki dowodzi, iż wniosek ten stawia właśnie na równi wszystkie stany i nie zamyka mniej zamożnym drogi do kandydatury poselskiej. Ziemiałkowski na wniosek co do zasady, nie chce wnosić zmian co do oznaczonej cyfry wynagrodzenia, lecz nie sądzi, aby już dziś Izba wniosek ten uchwalała, kiedy są inne sprawy kraj cały obchodzące. Należy przeto wniosek ten odłożyć, by nie powiedziano, że Izba wprzód o swojem utrzymaniu myśli niż o potrzebach krajowych. Marszałek usprawiedliwia wniesienie dzisiaj tego przedmiotu pod obrady tem, że inne wnioski dłuższego wymagają czasu, aby je w komisyi opracowano, a przeto dziś nie mogą być wniesione, ten zaś wniosek jest gotów i może być natychmiast wzięty pod obrady. Uchwalono naprzód wziąść dziś ten przedmiot pod obrady, a następnie wniosek hr. Dzieduszyckiego przyjętym został jednomyślnie.

W dalszym ciągu czynności dzisiejszego posiedzenia, sprawozdawcy komisyi sprawdzającej wybory poselskie, składali opinie komisyi, a mianowicie pp. Krzeczunowicz, Ławrowski, Laskowski i Ziemiałkowski. Pan Ławrowski był pierwszym członkiem komisyi, co zdawał sprawę częścią po polsku, częścią po rusku, a tem ostatniem narzeczem tam, gdzie wybory wychodziły od ludu wschodnich obwodów kraju. Nie będę tu powtarzał wszystkich cyfr wyborczych, jakkolwiek mogą się one wielce przydać do statystyki politycznej kraju, wszelako zakres listu stoi temu na przeszkodzie, a jest to rzeczą sprawozdań stenograficznych. Nadmienię tylko, że w Krakowie głosowało 1,248 wyborców, z tych 1153 dało głosy swoje p. Helclowi, 1,136 p. Leonowi Skorupce, 1,100 p. Samelsonowi.

Ponieważ z powodu niektórych wyborów składano protestacye, komisya żąda, aby protestacye te bez względu czy wpływają one na unieważnienie wyborów lub nie, odsyłać do Namiestnictwa celem dochodzenia skarg w nich zawartych i sprawdzenia faktów, jakie w nich podane zostały, tudzież zawiadomienia następnie wydziału sejmowego o rezultacie śledztwa z tego względu przedsiębranego. Rzeczywiście protestacye te, jeśliby przytoczone w nich fakta udowodnionemi zostały, mogłyby stać się niejednokrotnie podstawą do aktu oskarżenia przeciw postępowaniu bezprawnemu przy wyborach. W tym przedmiocie zabierali z kolei głos pp. Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Hubicki, Skorupka, X. Ginilewicz, Ziemiałkowski i sprawozdawca Felicyan Laskowski. Krzeczunowicz chce, aby podczas głosowania nad każdym z osobna wyborem, odsyłać protestacye lub oskarżenia do władzy politycznej; Zyblikiewicz pragnie stawiania specyalnych wniosków nad każdym aktem mogącym być przedmiotem oskarżenia; czemu się Hubicki sprzeciwia. Skorupka domaga się, aby Izba zaprotestowała przeciw postępowaniu wielu niższych urzędników, którzy wbrew woli i postanowieniom N. Pana i naprzekor wydanym ustawom i rozporządzeniom, uciekają się do nielegalnych środków wpłynienia na wybory. Zarzucają nam w raportach urzędowych — rzekł hr. Leon Skorupka — że jesteśmy przeciwnymi porządkowi publicznemu, gdy tymczasem wykazuje się z akt komisyi sprawdzającej wybory, że nieprzyjaciołmi porządku, rządu i kraju naszego są właśnie ci, co działają przeciw wyraźnej osnowie patentu cesarskiego z dnia 20 października r. z. i tym sposobem na szkodę rządu działają, podając w podejrzenie zamiary jego.

Głównym do tych słów jako i powyższych powodem były protestacye zanoszone z powodu wyboru X. Malinowskiego proboszcza unickiego w Monasterzyskach. Ponieważ wybór X. Malinowskiego nie był przez komisyę zakwestyonowany, przeto X. Pawlikow wyraził zadziwienie swoje, iż protestacye nie naruszające tego wyboru dają powód do tych mów w sejmie. Na to poseł Zemiałkowski odpowiedział: Nie takie to tylko błahe fakta jak te, które w niniejszej protestacyi są zawarte, spowodowały komisyę do przemawiania w tym duchu, lecz mam ja oto w ręku potężniejsze dowody, które wykrywają, iż niektórzy kapłani obrządku unickiego z poniżeniem własnej godności kapłańskiej, zamieniają kazalnicę na trybunę polityczną, rękę co tylko błogosławić powinna, wyciągają w świątyni pańskiej na pomstę, z ust z których płynąć winny słowa pokoju i miłości, zioną jad przekleństwa budząc nienawiść ku bliźnim, rodakom i chrześcianom jednej wiary acz odmiennego obrządku przeciw katolikom wspólną głowę kościoła mającym, hańbią swój charakter kapłański, uwłaczają naczelnikom hierarchii kościelnej, których imieniem okrywają niecne swe czyny i podkopują moralność tego ludu, którego wychowanie i opiekę dusz im powierzono. Nie wchodzę w to czy skargi zawarte są w tych oto aktach prawdziwe, śledztwo sądowe wykazać je musi, lecz niechaj raz już stwierdzonem będzie, że ten kto przewinił ulegnie karze, aby za jednych nie cierpiał cały stan kapłański; a jeżeli skargi okażą się być oszczerstwem, niechaj spadnie kara na tych, co sieją zawiści i bezczeszczą zacnych ludzi.

Słowa te wypowiedziane z zapałem — co mówię, nie słowa te, lecz słowa inne daleko potężniejsze, których mdły oddźwięk tu w niedokładnem tylko brzmieniu powtórzyć się odważyłem, spadły jak grom na słuchaczy. Słowa te rozejdą się po kraju, choćby te oto moje listy nie doszły do wiadomości publicznej, a różnica jaką postawił poseł Ziemiałkowski między czcigodnym stanem kapłańskim a małą liczbą wyrodnych synów jego, nie może obrazić tylko tych, którzy się czują być winnymi. Toteż X. Ginilewicz nie przyjął tej solidarności i wyrzekł po rusku słowa potępienia przeciw tym, którym ich czyny będą udowodnione lub przeciw oszczercom i oskarżycielom niewinnych. Pan Laskowski nie miał jako sprawozdawca nic dodać do głosu p. Ziemiałkowskiego, lecz pod względem formy to tylko nadmienił, iż nie komisya, ale marszałek Izby winien się w tej mierze znosić z władzą polityczną kraju.

Uchwalono jednomyślnie odsyłać do rządu namiestniczego wszelkie skargi i protestacye, do jakich powód dały wybory, celem zarządzenia śledztwa i dania z niego objaśnień wydziałowi sejmowemu.

Były jeszcze z mównicy użalania na prowadzenie protokołów wyborczych w języku niemieckim przez niektóre urzędy powiatowe, które mają obowiązek urzędowania w języku krajowym, mianowicie w stosunkach ze stronami.

Ostatnią sprawą wyborczą dzisiejszego posiedzenia był wybór miejski w Przemyślu Dra Ziębickiego. Powód do zajęcia dłuższego tym wyborem dała izbie protestacya proboszcza unickiego X. Łukaszewicza, który w niemieckiem podaniu do władz rządowych protestuje przeciw wyborowi Dr Ziębickiego z powodu iż tenże myśli i czuje po polsku i że przez Polaków wybranym został! Niedość na tem: X. Łukaszewicz zaskarża urzędników rządowych o sprzyjanie p. Ziębickiemu i popieranie jego wyboru. Przyszło więc do tego, że narodowość polska w oczach kapłana pomienionego i jemu podobnych jest przeszkodą do reprezentowania obywateli polskich w kraju polskim, że urzędnicy, którzy głosują na Polaka oskarżani są jako przeniewiercy rządowi! Dokądże ten szał poprowadzi?.....

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 kwietnia.

(z) Dzisiejsze posiedzenie sejmowe zajęte było głównie wyborem specjalnej kommisyi do trutynowania pojedyńczych wniosków przed przedłożeniem onych izbie, tudzież sprawozdaniem kommisyi sprawdzającej wybory. Właściwe czynności sejmowe zaczną się zatem dopiero od poniedziałku po ukończeniu sprawdzania wyborów. Dzisiaj na wniosek Leszka hr. Borkowskiego, po krótkiej rozprawie uchwalono aby protokoły czynności odczytywane były na posiedzeniach tylko po polsku. Przekład ruski będzie w biórze sejmowem otwarty dla tych którzy go zechcą przejrzeć. W dotychczasowych przedwstępnych rozprawach dotyczących głównie ukonstytuowania izby żaden z mowców nie miał jeszcze sposobności rozwinąć w sejmie talentu swego krasomowczego. Pierwszy z dłuższą przemową wystąpił dziś p. Seweryn Smarzewski jeden ze sprawozdawców komisyi sprawdzającej wybory. Mowa jego śmiała, ułożona była z godnością, pełna obywatelskiego ducha. Mowca wytknął w niej najprzód niedostatki i niejasność statutu wyborczego, którego paragrafy niektóre rozmaitemu podlegać mogą tłómaczeniu, użalał się że czynność przeprowadzenia wyborów, będąca jedną z głównych prerogatyw konstytucyjnych obywatelskich, poruczoną była u nas organom rządowym, że właśnie w tym czasie ścieśniono wolność dyskusji, wywierając nacisk na dzienniki krajowe, z których jeden nawet na dłuższy czas zawieszono, że nawet mownica sejmowa nie jest osłoniona prawem nieodpowiedzialności, wreszcie że namiestnictwo wydawało na zapytania pojedyńczych urzędów objaśnienia szczegółowe statutu wyborczego, do czego jedynie uprawnionym mógłby być sam prawodawca lub izba sejmowa. Mowca zwrócił uwagę izby na to że orzeczenia jej obecne w razach wątpliwych co do tłómaczenia niedosyć wyraźnych paragrafów statutu wyborczego są tem ważniejsze, i że będą one stanowić na przyszłość normę postępowania i staną się podstawą przyszłych zmian w statucie wyborczym.

Co do samych wyborów komisja wszystkie prawie dotąd sprawdzone uznała za legalnie dokonane, i izba je przyjęła. Po większej części podane przeciw wyborom protestacje okazały się lub niedowodnione, lub na prawnej nie oparte podstawie, a zatem nie zostały uwzględnione. Dwa tylko wybory zakwestjonowane, okazały się rzeczywiście nielegalne, mianowicie wątpliwy wybór Jana Siwca z gminy Las w powiecie Ślemieńskim, obwodu krakowskiego, i Joachima Chomińskiego, byłego ces. kr. dyrektora policyi we Lwowie. Odczytane w sprawie wyboru Jana Siwca dokumenta rzuciły niemałe światło na bieg niektórych urzędowych czynności. Są to dwa wprost sobie przeciwne podania do urzędu obwodowego p. przełożonego powiatu Ślemieńskiego, urzędnika który jak sam o sobie się wyraża w ciągu swej trzydziesto sześcioletniej służby rządowej zasłużył na zaufanie władz wyższych, podania gdzie w pierwszem p. naczelnik powiatu usprawiedliwiając się przed urządem obwodowym stanowczo wypowiada że Jan Siwiec nieposiada żadnej własności ziemskiej w gminie Las, nie opłaca żadnego podatku a zatem na listę wyborców wciągniętym nie jest i być nie może; w drugiem zaś późniejszem podaniu zawiadomia tenże sam p. naczelnik władzę obwodową że Jana Siwca na listę wyborców, jako właściciela dwóch morgów gruntu w gminie Las i opłacającego z nich podatek umieścił, a to dla tego że tenże Jan Siwiec znany z swych usposobień będzie mógł na sejmie przeciw szlachcie i stronnictwu buntowniczemu (: *Umsturz Partey*:) z wielkiem powodzeniem występować. Powodowanie się podobnemi ze strony urzędnika pobudkami, podobne nieuszanowanie praw, dowolne zmienianie list wyborczych bez zamieszczenia na nich daty, takie wreszcie oszczercze wyrażenie się o mieszkańcach kraju a nawet o samym sejmie, oburzeniem i zgrozą przejęły całą izbę. Na wniosek posła Adama hr. Potockiego, poparty przez p. Zyblikiewicza uchwalono sprawdzić sprzeczne okoliczności za pośrednictwem miejscowej komisji, a na teraz uchwałę co do ważności lub nieważności wyboru Jana Siwca odroczyć.

W obronie legalności wyboru p. Joachima Chomińskiego wystąpił p. Jan Borysiekiewicz z Uwisły. Przemawiał żarliwie i długo, przeplatając swe dowody uczuciowemi ustępami, śród kilkokrotnego upominania izby aby nie odchodził od rzeczy i sykania ze wszech stron przemawiał, rzec można z wielką odwagą cywilną. Cichy i słaby z natury organ mowcy stał się tym razem donośny i dobitny. P. Borysiekiewicz usiłował wykazać zasługi p. Chomińskiego w ciągu jego siedmioletniego urzędowania na posadzie dyrektora policji we Lwowie, dodając że doświadczenie i przeszłość p. Chomińskiego są rękojmią że czynności jego i rady mogą być bardzo przydatne. Uczuciowość jednak p. Borysikiewicza i jego stronników ustąpić musiała literze prawa i formie legalnej. Nie tylko bowiem że już przy samym akcie wyboru p. Chomińskiego zaszły niedokładności, które ilość otrzymanych przezeń głosów, a zatem i sam wybór czynią wątpliwym; ale nadto sprawozdawca komisji p. Ziemiałkowski dowiódł jak najdobitniej że według brzmienia statutu wyborczego i ustawy gminnej z r. 1849 p. Joachim Chomiński jako były c. kr. pensjonowany urzędnik niema prawa porówno z urzędnikami czynnymi liczyć się do należących do gminy (*Gemeindeangehöriger*) gdzie zamieszkuje, zaczem niema też prawa ani wybieralności ani wyboru. Paragraf ustawy gminnej z r. 1849 stanowiący wyraźnie że urzędnicy są należącemi do gminy tej gdzie mają posadę swego urzędowania, widocznie uznaje za należących do gminy jedynie urzędników czynnych nie rozciągając wcale prawa tego i do pensjonowanych. Wybór zatem p. Joachima Chomińskiego, pensjonowanego c. kr. dyrektora policji, uznała izba za nieważny tajnem głosowaniem kartkami, większością 86 głosów przeciw 52.

Dziesięciu stenografów spisuje obrady posiedzeń sejmowych. Dla braku wprawy atoli pierwsze sprawozdania nie całkiem były dokładne. Na przyszłość zapewne pójdzie lepiej.

Do składu komisji do roztrząsania pojedyńczych wniosków i przedkładania onych izbie wybrani: ks. Biskup Litwinowicz, pp. Adam hr. Potocki, Rogawski, Smolka, Dolański, Dietl, Smarzewski.

Wiedeń 19 kwietnia.

✻ Najprzykrzejsze wrażenie sprawił tu wczorajszy telegram o nadaniu konstytucyi na ale szczęśliwą Warszawę i o wymaganiu przez władzę tamtejszą zapłaty za haniebne pogrzebanie ofiar poległych. Nawet ludzie obcej narodowości, a wątpliwej przychylności dla ludności nieszczęśliwej wzdrygnęli się na tę wiadomość i wyraźnie oświadczali, że to rzecz niesłychana, aby z miastem, w którem się przecież panuje, którego się szturmem nie wzięło, tak się ochodzić. Dodawali ciż sami, że czegoś podobnego nawet za panowania Mikołaja niebywało. Takie obchodzenie się mimowolnie dowodzi, że ci którzy tak postępują, sami się ciągle uważają za obcych, a co gorsza za nieprzyjaciół.

Sprawa Schuselki i Bergera, która w tym tygodniu była głównym przedmiotem zajęcia tutejszego, już wielostronnie załatwiona. Nasamprzód mieli się ci dwaj posłowie zupełnie pojednać, potem ustały demonstracye tą sprawą wywołane, a nakoniec wybrano wczoraj Schuselkę w tym samym okręgu wyborczym prawie jednogłośnie, bo tylko o 8 głosów mniej miał, niż było wszystkich głosujących.

Po tem wszystkiem będzie miał najdotkliwszą pamiątkę dziennik *Fortschritt*, kóry dostał ostrzeżenie głównie za to, że przychwalał owym demonstracyom, uważając je za pocieszający objaw ducha publicznego.

Jak zwykle, napotyka się i w tej sprawie niektóre zabawne rzeczy. I tak jeden dowcipniś ogłasza, że gdyby obliczyć te wszystkie centy, które dali odźwiernym, późno z powodu demonstracyj ulicznych do domów wracający, (bo trzeba wiedzieć, że tu o godz. 10éj zamykają wszystkie bramy i trzeba się odźwiernym koniecznie opłacać), a nadto gdyby obliczyć, co przy tej sposobności przejedzono i przepito po za domem, toby wypadła daleko większa suma, niż ta, którą dotychczas zebrano dla Schuselki. Z Pragi znów przysełają jacyś dłużnicy uwięzieni oświadczenie do dzienników tutejszych, że niemogąc więcej, składają przynajmniej 3 z. na rzecz ulubionego reprezentanta ludu!

Dotychczas najdokładniej w sejmie morawskim sformułowano wniosek względem nieodpowiedzialności posłów sejmowych. Wnioskodawcą tym jest Dr Giskra, adwokat w Bernie, znany tu z r. 1848 jako gorący i wymowny obrońca sprawy ludowej i przyjaciel Bacha. Bach jednak został ministrem i był nim aż do r. 1859, Giskra zaś był prześladowanym i ledwie otrzymał adwokaturę w roku zeszłym. Teraz jest najulubieńszym może posłem sejmu morawskiego.

Ciekawa rzecz jaki będzie skutek protestu Riegera i 80 posłów z nim połączonych względem wyborów do Rady państwa. Protest ten głównie się opiera na niestosowności i niedostateczności teraźniejszej ustawy wyborczej, która niemoże być podstawą rzetelnej reprezentacyi kraju w Radzie państwa.

Tym razem hr. Clam Martinic wystąpił przeciw Riegerowi. Stronnictwo narodowe czeskie jest tam w mniejszości i dla tego niezmordowany jegoprzywódzca Rieger chwyta się wszelkich sposobów, aby mu pozyskać jaką taką przewagę. Jest to wszelako szczególniejsza pewność siebie w stronnictwie niemieckiem, że ono podobno w poufnem porozumiewaniu się chce stronnictwu czeskiemu tylko 15 głosów na 50 do Rady państwa przyznać.

Czytam właśnie w jednym artykule *Narodnych Listów* godną zastanowienia uwagę, że posłowie narodowi czescy, mogą mieć w swoim sejmie lub w Radzie państwa podobne stanowisko i zadanie, jak posłowie polscy w sejmie pruskim!

Sejm tyrolski oświadczył się przeciw najnowszej ustawie opisującej prawa i swobody protestantów. Ustawa ta wydana dla wszystkich krajów niewęgierskich. Sejm tyrolski powołuje się nasamprzód na to, że teraz żadna ustawa nie powinna być nadawaną bez współudziału reprezentacyi, a następnie głównie to przytacza, że sejm krajowy ma wedle ustawy sejmowej prawo czynienia wszelkich przedstawień i wniosków względem ustaw kraj obchodzących. Że zaś ustawa o protestantach najżywiej Tyrol jednolity w wierze katolickiej obchodzi, przeto sejm odzywa się z powodu tej ustawy i występuje przeciw niej. Mówiono otwarcie i stanowczo w sejmie tyrolskim, że jedność wiary Tyrolczyków jest główną podstawą i rękojmią ich jedności i siły społecznej, i że oni tylko pod tym warunkiem mają łączyć się ściśle z monarchią austryacką i stawać w jéj obronie. W każdym razie jest to osobliwe i godne uwagi zjawisko, jak każdy przyzna szczególniej dla tego, że w Tyrolu!— Może to jednak jest oznaką czego innego?...

Wiedeń 21 kwietnia.

✻ Spodziewano się, że dziś ogłoszone będą zamianowania członków izby wyższej Rady państwa. Wczoraj wymieniały znowu dzienniki niektóre imiona osób, które tak wedle § 3, jako też wedle § 5 statutu dla reprezentacyi państwa powołane być mają do Izby wyższej. Równocześnie wspominano także, że arcyksiąże Ferdynand-Maksymilian, dawny gubernator królestwa Lombardzko-Weneckiego a teraźniejszy naczelnik marynarki, ma zostać prezydentem Izby wyższej. Tymczasem w dzisiejszej *Gaz. Wiedeńskiej* ani wzmianki o tem wszystkiem. Czy umyślne oczekiwanie, aż wszystkie sejmy krajów niewęgierskich wybiorą swych posłów do Izby niższej? Zdawaćby się mogło, że pierwej Rząd mógł był dać przykład swemi mianowaniami do Izby wyższej. Może tym sposobem dałoby się było uniknąć niejednej kollizyi co do obopólnego wyboru osób. Lecz zważywszy prawdopodobny naprzód postanowiony skład i charakter Izby wyższej może wcale takiej kollizyi nie było i nie będzie.....

Wielka część sejmów krajowych dokonawszy wyborów do Rady państwa odroczoną została na cały przeciąg czasu posiedzeń Rady państwa. Sejm tutejszy, niższo - austryacki, dokonawszy wczoraj tych wyborów jako też wyborów do wydziału sejmowego natychmiast odroczonym został. Widocznie spieszono się nadzwyczajnie z tem odroczeniem, bo po dokonaniu wyborów do Rady państwa, kiedy już było dosyć późno, nie odłożono wyborów do wydziału sejmowego aż do poniedziałku, tylko po chwilowej przerwie przystąpiono natychmiast i do tych wyborów, po czem sejm odroczonym został.

Wybory tutejsze do Rady państwa nie zadowolniły zupełnie ludzi liberalnych. Z pośród 12 posłów miasta Wiednia wybrano 4 nienajliberalniejszych t. j. Pillersdorfa, Kurandę, Mühlfelda Schindlera. Nie wybrano więc ani Schuselki ani Bergera, chociaż obydwa mieli dosyć dużo głosów, Berger wszelako więcej, niż Schuselka. Z pośród posłów gmin wiejskich nie wybrano Brestla, który pominąwszy jego szczere liberalne wyznanie polityczne, ma być człowiekiem fachowym w rzeczach ekonomiczno-finansowych, a zatem pominięcie jego, jak niektórzy twierdzą, może być dotkliwem dla Rady państwa, mianowicie dla stronnictwa niemieckiego w Radzie państwa. Umyślnie wspominam o tem stronnictwie, bo niektórzy tu już dziś mocno ubolewają, że ono nie będzie należycie zastąpionem w Radzie państwa.

Nawet z pomiędzy właścicieli większych nie wybrano znanych ludzi liberalniejszych, tylko właśnie po większej części takich, którzy uchodzą prawie za antikonstytucyjnych, jak np. hr. Vrints-Freuenfeld, dawny poseł w Belgii.

Do wydziału sejmowego wybrano między innymi Brestla i Czedika. Trudno pojąć, dlaczego tu się trzymano prawie tej zasady, aby nikogo nie wybierać zarazem do Rady państwa i do wydziału sejmowego, jak gdyby, szczególniej tu w Wiedniu, te dwie godności nie dały się pogodzić, jak gdyby człowiek zdolny nie mógł podołać jednemu i drugiemu obowiązkowi, jak gdyby wreszcie takiemiano zbytek zdolnych ludzi.

Wczorajsze wybory do Rady państwa takie złe wrażenie sprawiły, że tu i owdzie przebąkiwano znowu o kocich muzykach, ale przecież wieczór przeszedł najspokojniéj.

O sprawie Schuselki i Bergera już mało kto mówi, ale natomiast przyjaciele Schuselki woleliby, żeby więcéj działano, bo właśnie dziś t. z. *Komitet Schuselki* wysadzony z pośród stowarzyszenia *Concordia* ogłasza, że składki wcale jeszcze nie wystarczają, aby spłacić długi Schuselki; wzywa więc ten komitet usilnie do dalszych składek. Berger zaś z kociéj muzyki ma tę korzyść, że się unieśmiertelni, bo nazwano tu kocią muzykę *chant du berger*.

Narodne Listy, w N. z 20go kwietnia zamieszczają list z Warszawy pełen niby to wyrzutów i zarzutów względem Polaków, list widocznie pochodzący ze źródła nieczystego. Nie chcę wręcz odpowiadać na ten list lub zbijać go, bo więcéj cenię sumienie i zdanie sprawiedliwe całego narodu czeskiego, niż zaparcie się sumienia i zdanie odosobnione jakiegoś indywiduum, którego list *nierozważnie* redakcya *Narodnych Listów* wydrukować kazała. Nie wiem, jak *Narodne Listy* pogodzić chcą ten list z duchem niedawnego swego oświadczenia, że posłannictwo posłów czeskich podobnem jest do posłannictwa posłów polskich w sejmie pruskim. W owym liście z Warszawy wyraźnie można czytać między innemi takie zapytanie: „Coby Polacy uczynili na miejscu księcia Gorczakowa?“ albo takie zdanie: „Nam się zdaje, że książę Gorczaków nie mógł inaczéj postąpić“ itd.

Najlepszy dowód że się Polacy nie obawiają wykrycia prawdy, sądu dziejów i sądu Bożego, w tem, że sami upominają się w taki sposób, jak niniejszy, o sprawiedliwszy sąd swych pobratymców czeskich. Cokolwiekbądź, nie życzą Polacy swym pobratymcom, aby taksamo, jak wedle własnego wyznania co do stanowiska sejmowego, doświadczyli i co do położenia ogólnego swego takiéj doli, w jakiéj np. Warszawa. Jużeśmy raz byli zmuszeni do odezwania się w podobny sposób do innego dziennika przez Słowian wydawanego, do dziennika tutejszego niemieckiego *Ost und West*. Ten dziennik nam odpowiedział, ale wcale nas nie przekonał, że fałsze i oszczerstwa donoszone mu z Galicyi, a zatem niepisane przez samę redakcyę, są prawdą. Zresztą porównanie narodu polskiego z węgierskim co do stosunku względem innych ludów słowiańskich mieszkających na ziemi polskiéj i węgierskiéj bardzo nieudatnem, choćby tylko dla tego, że naród polski także słowiańskim a węgierski niesłowiańskim i że za narodem polskim przemawia wiekopomne i jedyne w swoim rodzaju dzieło *Unii* tak religijnéj, jak i politycznej. Ostatecznie zaś odsełamy redaktorów dziennika *Ost und West* do sejmu galicyjskiego po odpowiedź. I ten sejm, da Bóg, będzie chlubą narodu polskiego, i dobrem dla braci Rusinów niepotrzebujących opieki nieproszonéj a wątpliwéj.

Poznań 18 kwietnia.

Do ogólnéj żałoby, którą w skutku wypadków warszawskich, z całym krajem dzielimy, przybyła nam miejscowa, Wielkopolska, którą kraj cały znow z nami podzieli, przez śmierć Tytusa hr. Działyńskiego. Znów bowiem zgasł, najhojniejszy opiekun i mecenas nauk i sztuk w kraju naszym, najskrzętniejszy w gromadzeniu a największą miłością otaczający pamiątki przeszłości naszéj. Na tem polu nikt w kraju sprostać mu nie mógł, z powodu, że w jego osobie, łączyły się najobszerniejsza nauka, wielki po przodkach odziedziczony majątek obok każdochwilowéj gotowości, w niesieniu ofiar dla kraju.

Według poleceń danych za życia najskromniejsza trumna objęła zwłoki jego. Całą jéj ozdobą, był krucyfiks, szabla i czapka ułańska z 1831. Równie skromnie, odbyć się miało wyprowadzenie zwłok z Poznania, pogrzeb w Kórniku, ale miasto nasze, nie dozwoliło w tym względzie spełnienia woli nieboszczyka. Dostojny arcypasterz na czele kapituły i całego miejscowego kleru, wszystkie cechy, i kilkanaście tysięcy ludu, wyprowadziły zwłoki zmarłego, niesione kolejno na barkach kolegów z 1831, obywateli, wiejskich i miejskich wieśniaków okolicznych, za oddaloną bramę miasta. Pogrzeb w Kórniku odbył się również nader uroczyście, pod przewodnictwem arcypasterza, przy niesłychanie licznym zjeździe obywatelstwa, i wielkim napływie ludu miejskiego i wiejskiego. Z duchownych przemówił proboszcz miejscowy, by wyliczył dzieła miłosierdzia zmarłego, w których pierwszym rzędzie miejscowy zakład sióstr miłosierdzia; nad grobem przemówiło dwóch świeckich: Leon Śmitkowski, pożegnał zmarłego, w imieniu towarzyszów broni i współobywateli; poseł Niegolewski, w imieniu koła sejmowego Berlińskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W przemowie swéj dotknął obecnéj ogólnéj żałoby kraju, tą nową stratą zwiększonéj, a malując zasługi zmarłego, tego ostatniego wielkiego pana, według tradycyj wielkopolskiéj ziemi jako godło życia jego, wymienił słowa zmarłego osobie, do syna w przedmowie wydania Tomicyanów wyrzeczone: „*primus post longam seriem majorum tuorum, nullo publico officio neque ornatus neque laesus.*“

Po nabożeństwie całe żałobne zgromadzenie, odprowadziło ciężkim żalem przygnębioną rodzinę zmarłego, z kościoła do zamku, który pozostanie najpiękniejszym pomnikiem prac i myśli ś. p. Tytusa Działyńskiego, będąc zupełnie Muzeum narodowych skarbów. Ciężkie obowiązki spadają na pozostałego syna, by wobec kraju, choć częściowo zapełnił te wielką próżnią, jaką nieboszczyk po sobie śród nas zostawia. Z urzędów publicznych zawakowało z śmiercią Działyńskiego Prezesostwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, i krzesło poselskie w Berlinie z okręgu wyborczego Sremskiego.

Wszystkie serca, umysły, rozmowy u nas, dotąd wyłącznie ku Warszawie skierowane, a postać która tam obecnie na najwybitniejszym stanęła stanowisku, najwięcéj zajmuje, i najrozmaitszym podlega sądom. Tyle jednak pewnego, że i w względzie sądu politycznego ogromny postęp jest widocznym; przed laty, radząc się li serca, niesłyszanoby jak jeden okrzyk potępienia; dziś choć serca się buntują, ogół niemal woła, pomimo oburzenia, czekajmy zanim ostateczny wydamy wyrok.

Tygodnik Katolicki z wielką żywością ale i słusznością osądził z stanowiska katolickiego i polskiego, przemowę Dyrektora wyznań w Warszawie do duchowieństwa, również jak i udzielony pismom warszawskim artykuł tyczący się okólnika administratora dyecezyi płockiéj.

Paryż 18 kwietnia.

Ambasada rosyjska uczuła się obrażoną za artykuł ogłoszony w *Constitutionnelu* o wypadkach warszawskich. Obiecywać, głosić, że się wiele robi, a nic nie robić, gasić w krwi bezbronne przypomnienie się i pokazywać jeszcze obrazę, to polityka rosyjska od r. 1856. *Indépendance*, która niegdyś tyle mówiła o dokonanych reformach, sama dziś wyznaje, że rząd nic w Polsce nic nie zrobił. *Indépendance* czyni to wyznanie, aby zdiąć z Prus zarzut, iż sprzeciwiają się reformom. Aby Prusy, mówi ona, mogły się sprzeciwiać reformom, potrzeba aby Rosya coś dla Polski zrobiła. Wczorajsza *Presse* zapewnia, że *Times* zaproponował Francyi i Anglii wspólne wdanie się za Polską; ale niestety, jak dotąd, *Times* nie zrobił propozycyi o której mowa. Byłbym szczęśliwy gdybym się pomylił, gdyby upragniony ustęp uszedł mojej uwagi. Być może, że Anglia postąpi jak chce *Presse*, jeżeli sprawdzi się wiadomość, którą podaje *M. Post*, że Rosya wiąże się z Niemcami. O drugich wypadkach warszawskich dzienniki angielskie równie dobrze się wyrażają. Czy to czynią z uczucia chrześciańskiego, czy z chęci oddzielenia Francyi od Rosyi? to jeszcze zagadka. Tak jak się rozwija, kwestya polska jest nierozwiązalną. Skoro Rosya nie widzi swego interesu, należy aby Francya i Anglia przypomniały jej traktaty. *Nord* mówi, że Francya nie myśli zerwać z Rosyą, bo ma w tej chwili na celu sprawę wschodnią. Jest to prawdą. Francya chciała, aby Polska czekała i ograniczyła się na pokojowej pracy wewnętrznej.

Od niejakiego czasu Rosyanie wyrzekają się nazwiska Rosyan i nazywają się Rusinami, twierdząc, że języki rosyjski i ruski tworzą jedność. Z powodu tego zrobiło się tu zabawne zdarzenie. Jeden rodak zaniósł naprzód do p. Turgeniewa, a potem do ks. Dołgorukiego książeczkę wyszłą w Rosyi i prosił o jej wytłomaczenie. Żaden jej nie zrozumiał i oba powiedzieli, że książeczka była polską. Tak jest, była ona polską, bo była napisana w narzeczu ruskim, ukraińskim. Wypadki w Kijowie popsuły trochę szyki Rosyanom nazywającym się Rusinami.

Onegdajszy *Constitutionnel* odważył się po raz pierwszy radzić wyraźnie Bułgarom, aby wrócili do unii z Rzymem, z którym zerwali dopiero temu lat sto. *Constitutionnel* mówi wyraźnie, że jeżeli tego nie uczynią, „zostaną pochłonięci albo przez Greków albo przez Rosyą....“ Kropki są w tekscie artykułu *Constitutionnela*. Byłoby lepiej gdyby ich nie było, gdyby dziennik rządu fran-

cuskiego mówił śmielej prawdę. Kropki są dobre tylko dla dzienników polskich.

Dziś Cesarz zrobił przed Tulierami przegląd jednej dywizyi piechoty i rezerwy, która według nowego prawa składa się z połowy popisowych i musztruje się przez zimę od 1go listopada do 1go maja. Czas był piękny, ciekawych był ogrom. Wojsko wydawało huczne okrzyki. Choć złożona z młodych żołnierzy, rezerwa dobrze defilowała.

Veli pasza był zaonegdaj u lorda Cowley z którym długo rozmawiał, a onegdaj u p. Thouvenela. W przyszłą niedzielę będzie on przyjęty przez Cesarza. Veli pasza został zdumiony, skoro zajął ambasadę paryską. Za dawnej jego ambasady, hotel ambasadora był pełen dziennikarzy i ludzi politycznych, szukających stosunków lub wiadomości. Dziś nikt prawie do niego nie chodzi.

Ambasada piemoncka w Paryżu nie wywiesiła jeszcze szyldu „Legacya Królestwa Włoskiego“, bo Królestwo Włoskie nie zostało jeszcze uznane przez Francyą. Dzisiejszy ambasador piemoncki w Paryżu domaga się z całej siły u pana Thouvenela wydalenia z Rzymu ex-króla Franciszka IIgo, autora ruchów w Neapolitańskiém. Ks. Gramont ma odebrać w tej sprawie nowe instrukcye. Dzienniki rządowe francuskie, więcej sprzyjające jedności Włoch niż się może wydawać, ganią parlament turyński, że zajmuje się osobistościami lub drobnemi interesami, a nie organizacyą wewnętrzną i wojskową, która stanowi dla Włoch krzyczącą potrzebę. Obecnie królestwo Włoch ma 150 milionów deficytu. Nowa pożyczka jest nieuchronna. Renta piemoncka spada.

Szczęśliwa Anglia, dla której finanse są wszystkiem, znalazła że zamiast deficytu ma przewyżkę 50 milionów. Nowina ta ogłoszona przez p. Gladstona, zrobiła tu niedobre wrażenie. Francya przyzwyczaiła się, bo pragnęła tego, wychodzić z pewnika że Anglia jest w deficycie i że dalsze jéj zbrojenia, niebezpieczne dla Francyi i dobra Europy, były szaleństwem. Trzeba wyznać, że Anglia zasłużyła na przewyżkę. Widząc ze wszech stron niebezpieczeństwa, zawarła się ona patryotycznie w sobie, pracowała, mało podróżowała i teraz odbiera za to nagrodę Francya będzie jeszcze względniejszą dla Anglii niż była. Mówią że p. de Royer, sprawozdawca z petycyi podanych do Senatu za powtórzeniem zajęcia Syryi, zaproponuje porządek dzienny tojest odrzucenie.

Kwestya wojny jest w stanie w jakim była. Pomimo mowy lorda Palmerstona, który zapewnił nam pokój na cały rok bieżący. P. Assolant autor „Branle bas Européen“ widzi wszędzie powody do wojny, ale chce pokoju, chce cywilizacyjnego działania Francyi i Anglii. Zapowiadają nową broszurę pana About, broszurę polityczną. Broszura hr. Montalemberta wyszła pod tytułem „Lettre au Comte de Cavour.“

Broszura księcia d'Aumale robi jeszcze wrażenie w świecie orleanistowskim i legitymistowskim Książę Napoleon jest mocno zagniewany że rząd kazał ją przyaresztować. Napisał on w tym względzie list do Cesarza czy do redakcyi *Monitora*, który zapewnie zostanie ogłoszony. Broszura jest dobrze napisaną, ale dla tego że jest niemal przedrukiem broszury którą Chateaubriand ogłosił za Napoleona I pod tytułem: „les Napoléons et les Bourbons“. Obie te broszury kończą się wyrazami: „Francya zapyta się ciebie coś z nią zrobił“. Kto nie patrzy na słowa, słowa złośliwie a zręcznie ułożone, lecz na rzecz, dziwi się że książę d'Aumale mógł napisać podobną broszurę. Nie godzi się synowi L. Filipa, który poniżył Francyę, płakać nad wielkością dzisiejszéj Francyi. Nie godzi się synowi L. Filipa, który wyrzucił Karola X, występować w obronie Burbonów. Broszura księcia d'Aumale jest nowym dowodem że dwie gałęzie Burbońskie skojarzyły się z sobą. Wydawca broszury przejdzie przez proces.

Dzienniki rozbierają nowy dekret decentralizujący Francyą. *Débaty* chwalą dekret, ale domagają się jego uzupełnienia, to jest decentralizacyi na korzyść nie prefektów, lecz rad prefektoralnych i municypalnych. *Constitutionnel* twierdzi że podobna reforma jest trudną w demokratycznéj Francyi.

Senat szkodzi sobie w opinii. W chwili kiedy stan Europy jest tak groźny, on odsyła do ministra sprawiedliwości petycyą dotyczącą tytułów.

Ciało prawodawcze uchwaliło prawo które uwalnia od stępla dodatki ogłaszane przez dzienniki a dające sprawę z obrad Izb.

Wczoraj Cesarstwo byli na wystawie sztuk pięknych która zostanie otworzoną d. 1 maja. Będzie na téj wystawie wiele obrazów przedstawiających sceny z wojny krymskiéj i włoskiéj.

Londyn 15 kwietnia.

L. Przeszłego piątku wniesiono sprawę szlezwicko-holsztyńską, tę nieskończoną kość niezgody między Niemcami a Danią, przed parlament angielski. P. Baillie zażądał od rządu złożenia papierów i korespondencyi prowadzonéj względem tych księstw tak z pruskim jak z duńskim gabinetem, wyrażając przytem: iż w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiéj nie jednéj Anglii ale Europy interesa są połączone, i że utrzymanie nietykalności i całości Danii, nie tylko było najmędrszą polityką Anglii ale nawet jéj obowiązkiem. Sir Hr. Verney w swem przymówieniu się do tejże kwestyi, zle poczytywał Danii że uciskając w księstwach narodowość niemiecką, daje powód ich mieszkańcom do słusznych zażaleń i niechęci.

Lord John Russell w odpowiedzi na obie interpelacye starał się wyłożyć, ile to się dało w sprawie tak zamglonéj i powikłanéj, różne stósunki w jakich pomienione księstwa zostawały lub dotąd zostają do właściwéj Danii, a o których większa część Izby wprzódy niesłyszała i wydawały się dla niéj ledwie być zrozumiałemi. Lecz ponieważ zaprowadzonem było, iż niezałatwienie sporu, groziło niebezpieczeństwem wojny między Prusami a Danią, a za dobyciem raz oręża rozniesienia jéj na całą Europę słuchano więc tłumaczenia rzeczonych stósunków, pomimo ich drobiazgowości, z cierpliwością. Lord J. Russell zaręczał, iż rząd angielski dokładał wszelkiéj ze swéj strony usilności aby spór ten zagodzić, co jednak mu się dotąd nie udało, ale nie zaniecha dalszych starań, aby nie przyszło do zgubnéj wojny; odmówił wszakże złożenia rządowéj korespondencyi, z powodu, że się jeszcze toczyły w téj mierze układy.

Nie tykałbym téj przeciągléj i aż do znudzenia oklepanej sprawy, na jaką tylko niemiecka idiologia zdobyć się może, gdyby nie to co *Globe* o niéj pisze, zestawiając ją z naszą sprawą poznańską. Organ ten lorda Palmerstona poczytując sprawę szlezwicko-holsztyńską za „niezrozumiałą kość sporu,“ lęka się aby w obec wielu innych niemniéj drażliwych zajść nie pociągnęła za sobą naruszeń pokoju na obszerniejszéj widowni. Za dobyciem jednego oręża, mówi on wiele innych może wylecieć z pochew, a to nie z jednéj lecz z wielu stron wystawiłoby Związek niemiecki na niebezpieczeństwo, gdyby którzy z członków jego śmieli wdać się w wojnę o tak fantastyczną i płonną sprawę. Jego francuscy sąsiedzi jako też Polacy w prowincyach pod niemieckiem berłem zostających mają zarówne roszczenia właściwe sobie.“

Trudnem byłoby nawet powiedzieć czyli ze względu na żywotne punkta swéj narodowości sejm holsztyński ma więcéj powodów do uskarżania się, a przynajmniéj nie z równą jednomyślnością, jak deputowani poznańscy w Izbach sejmowych w Berlinie. Wszakże i tym niemniéj chodziło o zachowanie narodowego języka; o narodowe szkoły i uniwersytet, i w tym względzie podobne i jednakowe nawet robili przedstawienia, jakich sympatyzujący z Szlezwikiem i Holsztynem używają za *cheval de bataille* przeciw rządowi duńskiemu. Sir H. Verney oskarża rząd ten o ucisk niemieckich swoich poddanych, w sposób że ich do siebie zniechęca. Lecz czyż szanowny baronet mógłby choć jeden taki przykład zniechęcający, albo raczéj tak oburzający wszelkie ludzkie i prawe uczucie przytoczyć, jaki się z śledztwa świeżo prowadzonego w Izbach pruskich okazał, a ile wiemy nie został do dziśdnia zaprzeczony, o podstępnych knowaniach jakich policya pruska dopuściła się w Poznańskiem? Według wiarogodnych a niczem niezaprzeczonych świadectw, policya pruska była puściła 1859 roku w obieg odezwy rewolucyjne w Poznaniu, udając że wyszły z druku w Londynie, pocztą przesyłała je tym Polakom których chciała obwinić o zdradę stanu, i donosiła te osoby co odezwy odebrały rządowi, odezwy które im sama od siebie posyłała. Roku 1860 na nowo robiono rządowi w Izbach pruskich przedstawienia, że dotąd utrzymuje i opłaca pewną rewolucyjną agencyą w Londynie, i tajny komitet w Poznaniu który się z nią znosi. Rządy dopuszczające się tak smutnych praktyk nie mogą z czystemi rękami stawać przed sądem świata, i podnosić do ogromu drobne krzywdy, same dopuszczając się nierównie większych. Szlezwik, Holstein z Lauenburgiem, mogą mieć słuszny powód do użalania się: lecz jak się z wszystkiego wydaje, sympatyzujący z niemi naglą je raczéj do rozjątrzania ran jakie mają, aniżeli przyjąć pomocne lekarstwo na ich zagojenie.

Examiner pisząc o reakcyi w Warszawie mówi: „Głos niewinny krwi jeszcze raz wznosi się z nad ziemi, i dochodzi do uszu wszystkich narodów europejskich zapytując: A gdzie twój brat... Świat jeszcze nie pozbył się Faraonów.“ Odbieramy tu szczegółowe o wszystkiem wiadomości, nie bez wielkiego zewsząd współczucia i żalu.

Lord Elgin powrócił już z poselstwa chińskiego. Był w piątek pierwszy raz w Izbie wyższéj, gdzie z uprzejmością był powitany przez parów. Lord Palmerston przez kilka dni chorował na podagrę, ale ma się już lepiéj, bo bywa na radach gabinetu. Przeszłéj środy odbyło się odkrycie posągu Sir Henryka Hawelock, sławnego dowódzcy w Luknowie. Wystawiony on na Trafalgar Square.

Król wysp Sandwickich pragnie wystawić kościół anglikańskiego obrządku w Honolulu, i przysłał własnoręczny list do królowéj, z prośbą o przysłanie mu księży w pomoc do ugruntowania chrześciaństwa. Prośba ta zakomunikowaną została arcybiskupowi kanterburskiemu, z poleceniem aby to życzenie króla uwzględnił.

Wiedeń 21 kwietnia. Z dniem wczorajszym największa część sejmów w krajach niemiecko słowiańskich została odroczoną, a wszędzie wybór posłów do Rady Państwa ostatnim był aktem programatu. Do sejmu niższo-austryackiego przy powtórnych wyborach otrzymał prawie jednomyślność głosów Schuselka, który z powodu wiadomego sporu w Izbie z Dr. Bergerem, swój mandat poselski był złożył. Na posiedzeniu sejmu wiedeńskiego w d. 20 b. m. zajmowano się wyborem członków do Rady Państwa, atoli ani Schuselka ani Berger wybranym nie został, co opinia publiczna uważa za wielki uszczerbek dla tego zgromadzenia. Dotąd lista wybranych do Rady Państwa ogłoszoną nie została, przyniesie ją zapewne dzisiejsza *Gazeta wiedeńska*. Wymieniają pomiędzy wybranemi kilku członków z rodziny Ditrichsteinów hr. Hoyosa i poetę Grillparzera, jak niemniéj sędziwego Pillersdorfa i bar. Dobblhofa.

Według doniesień telegraficznych z Pragi wybrani zostali w dniu 20 b. m prócz wskazanych przez nas w ostatnim numerze posłów, następujący członkowie do Rady Państwa: Althann, Wratislaw, Nostitz, Rothkirch, Clam-Martnic, Hartig, Fischer, Taschek, biskup Iirsik, Hassner, Prachensky, Dworak, Liebig, Pfeiffer, Zigmund, Bachofen, Fleischer, Krasa i Palacky.

W Lincu zakomunikował na posiedzeniu dnia 20 b. m. marszałek Izbie sejmowéj odpowiedź cesarską: N. Pan powiedział, że przybycie deputacyi i ta okoliczność, że adres pierwszą jest pracą sejmu, wielkie sprawia mu zadowolenie; jest on przekonanym, że sejm całą siłą przyczynić się zechce do wprowadzenia instytucyj, które jedność i potęgę monarchii ustalić mają; mieszkańcy wyższéj Austryi okazywali zawsze lojalność i przywiązanie. Minister stanu Schmerling dziękował deputacyi za dowód zaufania i przyrzeczone współdziałanie.

Sejmy w Insbrucku i Lublanie zostały odroczone, pierwszy dnia 19, drugi dnia 20 b. m.

W Zarze przyjął w dniu 20 kwietnia sejm adres dziękczynny do N. Pana według redakcyi zaproponowanéj przez wyznaczoną do tego komisyę. Adres uprasza N. Pana o jak najrychlejsze zaprowadzenie całkowitéj działalności dalmackiéj ordynacyi krajowéj. Następnie przystąpiono do wyboru posłów do Rady Państwa. Wybranemi zostali: Lapenna, Radwilli, Bojas, Giovanni, Macchiedo, Tripcovich, a ponieważ Radwilli i Tripcovich przyjęcia wyboru odmówili, Alberti i Jercovich, a gdy i ten ostatni odmówił, Glinbissa; zastępcami wybrani zostali: Giovanizio, Smerhinich, Difnico, Buglian i Tripcovich.

W Bernie odczytano w dniu 20 b. m. protokóły posiedzeń. Wnioski co do rewindykowania gmachu stanowego i przyspieszenia sprawy indemnizacyjnéj zostają jednomyślnie przyjęte. Sprawozdanie wydziału co do kolejności spraw i szereg wniosków do prac przygotowawczych wydziału sejmowego wzięte zostały do wiadomości i sejm odroczył się przy trzechkrotnym okrzyku na cześć. N. Pana.

W Lublanie po przyjęciu wniosku Derbitscha prezes wnosi propozycyę rządową co do zamkięcia sejmu i dziękuje w krótkiéj serdecznéj mowie za pojednawcze i zgodne działanie. Ambrosch dziękuje w imieniu zgromadzenia i widzi dowód szczerości usposobienia rządu w tem, iż marszałek i naczelnik kraju są krajowcami.

W Zagrzebiu odczytany został w dniu 20 operat weryfikacyjny, poczem uznano sejm za ukonstytuowany i postanowiono wybrać wydział złożony z 12 członków do zredagowania regulaminu spraw. Po południu ma się odbyć posiedzenie celem ogłoszenia rezultatu głosowania na wspomionych członków wydziału.

Ponieważ w Fiume kongregacya municypalna wyboru posłów do sejmu kroacko-słoweńskiego odmówiła, kazał naczelnik cywilny bezpośrednie wybory tychże na 22 b. m. rozpisać.

W Insbruku udali się w d. 18 b. m. posłowie do rady stanu i zastępcy ich z łona sejmu wybrani do zamku, aby się Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi przedstawić.

Uroczysta instalacya nowego podesty Stefana Conti odbyła się w d. 20 przed południem. Ulice były przystrojone, teatr wieczorem oświetlony. Conti kładł nacisk w swojéj przemowie na przywrócenie dawnych przywilejów Tryestu.

Królestwo Polskie.

Pierwszą reformą zarządzoną przez Dyrektora Komisyi oświecenia publicznego, jest zamknięcie klas wyższych w gimnazyum gubernialnym w Radomiu. W tym względzie następujący rozkaz ogłoszony został w dziennikach warszawskich z d. 20 kwietnia.

„Z polecenia Dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dla okazanej przez znaczną część uczniów gimnazyum gubernialnego w Radomiu niesforności względem zwierzchności szkolnej, klasy IV i V tegoż gimnazyum, aż do dalszego rozporządzenia zamknięte zostały. Na pełniącego obowiązki Dyrektora tegóż gimnazyum powołanym został dotychczasowy inspektor, Józef Żuchowski.“

— W tych samych dziennikach warszawskich czytamy następujące rozporządzenie:

„Z polecenia Dyrektora głównego wyznań religijnych i oświecenia publicznego, podaje się do wiadomości:

„Od niejakiego czasu ludzie niespokojni, zapominając o czci należnej kościołom i duchowieństwu, oddają się po świątyniach Pańskich śpiewom, które nietylko że przez kościół nie są aprobowane i rytuałem nie objęte, ale nawet nie mają cechy właściwej modłom i pieśniom nabożnym. Śpiewy te, niepokojąc umysły ostatniemi wypadkami rozdrażnione, podniecają lud do naruszenia porządku publicznego, i to właśnie w téj uroczystéj chwili, kiedy uczucie porządku i ufnego oczekiwania zkądinąd szerzy się (?) i ustala. To samowolne wprowadzenie do świątyń Pańskich śpiewów nieupoważnionych przez władzę duchowną, ubliża tej władzy, do której starodawnym obyczajem ojców naszych inicyatywa w téj mierze zawsze należała i należy.

„Opierając się na powyższem, władza duchowna równie jako też i świecka, pragną przedewszystkiem aby ci, którzy są przyczyną ubliżania kościołowi i porządkowi publicznemu przez samowolne śpiewy, uznali błąd swój i zastanowić się chcieli nad ogromną szkodą, jaką całemu społeczeństwu przynoszą. Dla wiadomości ich dodamy i to jeszcze, że wrazie niezaprzestania tych przywłaszczeń w świątyniach, władza idąc w pomoc (?) duchowieństwu, użyje prawnych służących jéj środków do utrzymania porządku jak wszędzie, tak tem bardziej po świątyniach Pańskich.“

— Według otrzymanych tu wiadomości z Kijowa, nietylko w samym Kijowie lecz i w powiecie czerkaskim zaszło starcie krwawe między wojskiem rosyjskiem a ludnością miejscową polską i ruską. W wypadkach tych ludność polska i ruska trzymały się razem przeciw wojsku popełniającemu nadużycia. Wiadomo że ludność ruska, tak przed jak i za Dnieprem a nawet w dalszych południowych prowincyach cesarstwa, nienawidzi Rosyan uważając ich za odrębny naród który ją ucisnął, nazywa ich Moskalami a zna tylko w postaci żołnierza. Częściowe powstanie ludności ruskiej w 1855 roku przeciw Rosyanom, okazało już jawnie, jakie jest usposobienie ludności ruskiej. Szczegółowych wiadomości o teraźniejszych wypadkach na Ukrainie jeszcze nie mamy.

— Codziennie nadchodzą nam jeszcze szczegóły ukazujące coraz w straszniejszem świetle mord powszechny w dniu 8 kwietnia oraz pojedyncze zabójstwa w nocy z 8 na 9 i w dniu 9 t. m. popełnione przez rozpasane żołnierstwo. Serce się krwawi słuchając opowiadania naocznych a wiarogodnych świadków: jak pijana piechota z pułku Muromskiego i Kostromskiego stanąwszy o parę kroków, dawała ognia salwą całemi kompaniami do kobiet, dzieci, starców i księży, klęczących i modlących się przed obrazem Najświętszej Panny lub przebijała bagnetami mężczyzn stojących przed frontem z założonemi na krzyż rękami: jak oddziały żandarmów wrąbywały się w ściśnięte tłumy ludu który nigdzie usunąć się nie mógł mając wszystkie ulice zamknięte szeregami bagnetów; jak kozacy liniowi, zwani w Warszawie czerkiesami, wlekli za nogi poległych lub ranionych z placu Zygmutowskiego do zamku, przy czem dopiero w obronie tych ranionych, których głowy wleczone po bruku tłukły się o kamienie, lud rzucił się z pięściami na wojsko. Ten powszechny mord trwał blisko trzy godziny; a że 200 tylko osób z ludu padło trupem, przypisać to należy z jednej strony iż żołnierze pijani źle strzelali, z drugiej że połowa ich może, więcej ludzka jak dowódcy, dgryzała od ładunków kule i strzelała ślepemi ładunkami. Lecz po ustaniu powszechnego ataku piechoty i jazdy na tłumy ludu, który to atak powszechny ustał w istocie w parę minut po przybyciu margrabiego Wielopolskiego z przedstawieniem do ks. Gorczakowa do zamku, rozpuszczone i pijane żołdactwo popełniało pojedyncze mordy przez noc całą i nazajutrz w dzień biały. Dowódcy i władze nie starali się bynajmniej położyć tamy tym morderstwom i gwałtom owszem z obojętnością się przypatrywały jak kozacy przebijali pikami osoby noszące żałobę lub nawet które im się z fizonomii nie podobały; jak strzelano z pistoletów i z karabinów do spokojnych przechodniów w chwili kiedy już żadnych nie było zgromadzeń i cała Warszawa w głuchej spoczywała ciszy, jak obdzierano zabitych, wywłóczono ranionych z domów i wieziono do cytadeli. Niepołożenie końca tym bezprawiom i mordom w jasny dzień bez żadnego powodu popełnianym, obciąża wszystkich będących wówczas u władzy.

Wielu rannych umarło, jedni z powodu barbarzyńskiego z niemi postępowania, inni nie mając przez pierwsze dwa dni żadnej pomocy lekarskiéj; niektórzy dobici zostali przez żołnierzy. Reszta ranionych jest w cytadelli lub w twierdzy modlińskiej, albo ukrywa się po różnych miejscach aby nie być uwięzionymi. Dotąd jeszcze wiele matek i żon nie może się dowiedzieć, czy ich synowie i mężowie polegli, czy są ranieni, lub czy tylko uwięzieni, wiedzą jedynie że gdzieś zniknęli.

Dodać tu jeszcze musiemy jednę okoliczność która rzuca światło na te krwawe wypadki. Jak tylko na naradzie walnej w zamku jeszcze pod krwawem starciem w nocy z 7 na 8 odbytéj postanowiono, aby siłą wszystko powstrzymać i w tył cofnąć a broni użyć dla rozporządzenia ludu, zaraz dano rozkazy iżby w szpitalach przygotowano miejsce dla ranionych a w cytadelli pokopano doły dla mających być pomordowanymi. Dla objaśnienia postępowania wojska winniśmy przytoczyć, iż żołnierzy którzy mieli być użyci do rzezi rozdrażniono ciągłem trzymaniem ich pod bronią a potem upojono ich wódką. Zresztą część tylko wojska brała udział w rzezi; wiele oddziałów wprost oświadczyło, że będą walczyć z uzbrojonym nieprzyjacielem lecz na bezbronnych nie uderzą. Ułanów których wyprowadzono na plac saski obstawiono piechoty i wymierzono do nich działa. Wojska które nie brały udziału w rzezi lub pózniej nadeszły, wyrzucały zbroconym krwią niewinną, iż się schańbiły rzezią bezbronnych; z tego nawet powodu zaszło krwawe starcie między kozakami a huzarami którzy robili pierwszym wyrzuty.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 kwietnia. Wczorajszym pociągiem wieczornym przybył z Wiednia nowo mianowany namiestnik Galicyi fmp. hr. Mensdorf Pouilly i stanął w hotelu Pollera. Dziś zrana przyjmował władze cywilne i wojskowe, poczem udał się w dalszą podróż do Lwowa.

— Dziś rano umarł powszechnie z nauki i gorliwości w niesieniu pomocy cierpiącéj ludzkości znany i wielce szanowany były adjunkt Kliniki lekarskiéj, następnie Dyrektor szpitali a teraz profesor medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim Dr. Bogusław Kopczyński w 36 roku życia. Opis wzorowego życia jego późniéj nastąpi.

— Od początku b. m. wychodzi w Dreźnie dziennik polityczno literacko artystyczny p. n. *Echo der Zeit* z godłem „czyń dobrze nie lękaj się nikogo“ pod redakcyą znanego w świecie literackim Dr. E. M. Oettingera. Dziennik ten ma dążność liberalną i w wszelkich kierunkach bieżących kwestyi międzynarodowéj bezstronną i niepodległą.

— Jutro we środę dnia 23 kwietnia, Ś. Wojciecha arcyb. męcz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W korespondencyi z Symferopola (na półwyspie krymskim) z dnia 21 marca r. b. umieszczonéj w dzienniku Nurn. Cour. czytamy: Kilka tygodni temu doszła tu wiadomość, wielce cały świat tutejszy niepokojąca, iż z rozkazu rządu mają być zaniechane wszelkie dalsze roboty, około budującéj się od lat przeszło 5 i już blisko 11 milionów kosztującéj kolei żelaznéj między Teodozyą (miastem portowem położonem na południowo-wschodnim wybrzeżu Krymu) a Moskwą. Towarzystwo francuskie, koléj tę budujące, a na którego czele stał Pereire w Paryżu, zostało rozwiązane. Na wynagrodzenie akcyonaryuszów rząd wyznaczył 6 milionów rubli. Dotychczas niewiadomo jakie przyczyny ten krok rządu rosyjskiego spowodowały.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 kwietnia. Donoszą od granicy polskiéj: Rozkazem ks. Namiestnika zamknięte zostały wszelkie miejsca w którychby się można zbierać na rozprawy polityczne, a porządek ma być wszędzie utrzymywany przez urzędników i wojsko a nie przez delegacye obywatelskie. (Jestto telegrafowana niezupełnie dokładnie treść reskryptu dyrektora komisyi spraw wewnętrznych de gubernatorów wydanego na mocy rozkazu ks. Gorczakowa, a który to reskrypt tajny nigdzie nie ogłoszony zamieściliśmy w czasie z 21go t. m. P. Red. Cz.) Płatonów jedzie do Petersburga zamiast margrabiego Wielopolskiego.

Paryż 20 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Ks. Napoleon upraszał piśmiennie Cesarza, ażeby niekonfiskowano broszury „List o historyi francuskiéj“. Nie można było jednak zadosyć uczynić temu życzeniu i przerwać biegu sprawiedliwości.

Londyn 20 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Jzby wyższej oświadczył lord Wodehouse (minister): Anglia patrzy z nieukontentowaniem na stan rzeczy w Rzymie. Dopóki wojska francuzkie w Rzymie zostają, dopóty imiennie utrzymaną jest władza świecka Papieża; ustanie ona natychmiast jak tylko Francuzi Rzym opuszczą. Rząd cieszyłby się gdyby Francuzi jak najprędzej z Rzymu wyszli; lecz byłoby niestósownem aby się protestańska Anglia mieszała w układy które nie tyczą władzy papiezkiej.

Tryest 20 kwietnia. Uroczysta instalacya nowego podesty Stefana de Conti przez Namiestnika dzisiaj się odbyła. Conti w przemowie swojej wspomniał o przywróceniu dawnych przywilejów Tryestu.

Turyn 19 kwietnia wieczór (przez Paryż). Pogłoski rozszerzane przez niechętnych o demonstracyach i o dymisyi hr. Cavoura nie mają żadnej podstawy i są zupełnie mylne. Rezultat wczorajszego posiedzenia wypadł dla rządu korzystnie. Wszystkie stronnictwa przyklasnęły słowom pojednania wyrzeczonym przez Cavoura i Bixio. Garibaldi oświadczył, że jest zadowolnionym; panuje zupełny spokój.

Dzisiejsze posiedzenie było spokojniejsze niż wczorajsze. Bixio i większość parlamentu przyznają, iż ataki przeciw armii południowej, skłoniły wyższych oficerów téjże armii do żądania dymisyi. Bixio zaklina, ażeby uzbrojenia zwiększyć i przyspieszyć. Garibaldi przedstawia wymotywowane wotum dziękczynne dla oficerów armii ochotniczej, a chce pozostawić ministrom wolność wezwania ochotników we właściwym czasie i ich uorganizowania. Rozprawy mają jutro ciągnąć się dalej.

Medyolan 20 kwietnia. Do dzisiejszej *Perseveranzy* donoszą z Neapolu pod dniem 18 t. m.: Rząd jaki w imieniu Franciszka II postanowiła reakcya w Venosa, został przez Piemontczyków rozpędzony a 15 naczelników partyi burbońskiéj straconych. Miasto Melfi jest jeszcze w rękach Burbonów.—O posiedzeniu sejmowém w d. 19 t. m. tak donosi *Perseveranza*: Garibaldi przedłożył projekt do ustawy, aby oficerom południowej armii, te same pozostawiono stopnie jakie im nadane zostały dekretem dyktatorskim, pozostawia zaś ministrom zwołanie ochotników i ich uorganizowanie. Bixio popiera ten wniosek. Liborio Romano chwali wojsko neapolitańskie.

Turyn 20 kwietnia wieczór (przez Paryż). Na dzisiejszém posiedzeniu sejmowem, przedstawia hr. Cavour trudności, sprzeciwiające się natychmiastowemu postawieniu na stopę czynną korpusu ochotniczego. Byłoby to bowiem pewnym rodzajem wydania wojny. Rząd— mówi dalej Cavour — oświadczył już kilkakrotnie, iż zadaniem Italii jest uzupełnić się przyłączeniem Rzymu i Wenecyi, lecz na drodze pokojowej i w porozumieniu się z Francyą. Dzisiaj jedna iskra mogłaby całą Europę zapalić; Anglia zaś właśnie oświadczyła, iż będzie przeciwko każdemu któryby wyzwał do walki. Konieczną jest rzeczą strzedz się, aby nie wywołać koalicyi przeciwko Włochom, i należy zważać na rady przyjacielskich mocarstw. Ministeryum nie przyjmuje porządku dziennego, który postawił Garibaldi.

Następnie Bixio czyni swoje oświadczenia. Fanti mniema, że oficerowie cofną dymisye. Garibaldi interpeluje znów hr. Cavoura względem uzbrojenia narodu. Cavour daje oświadczenia, które Garibaldi znajduje niedostatecznemi, gdyż wszelkie wiadomości tak z zewnątrz jak z wewnątrz brzmią niepokojąco; nalega na zorganizowanie armii południowej. Izba nakoniec przyjmuje większością 194 przeciwko 77 następujący porządek dzienny przez Ricasolego postawiony: „Izba wysłuchawszy oświadczeń ministrów, jest przekonaną, iż ministeryum będzie w właściwy sposób mieć pieczę o los walecznej armii południowej, i będzie się starać nasze siły zbrojne w skuteczny sposób zjednoczyć i powiększyć, a pewną jest rzeczą, iż rząd jak najczynniej zajmie się uzbrojeniem i obroną ojczyzny.“ Następnie dopiero Izba przeszła do zwykłego porządku dziennego. (W ten sposób zakończona została interpelacya Garibaldego i trzy dni w skutek tej interpelacyi ciągnące się rozprawy. P. R. Cz.).

Dzisiejsza *Opinione* pisze: z Lizbony donoszą, iż rząd króla Don Pedra oświadczył, że uznaje Królestwo włoskie.—Dzisiejszy urzędowy *Dziennik turyński* donosi: Usiłowania reakcyjne w Neapolu i okolicy zostały energicznie stłumione, jak również powstanie w Castiglione w Abruzzach, gdzie ogłoszono stan wojenny a z naczelnikami postąpiono według prawa wojennego. W Ripacandida, Ginestra, w okolicy Melfis i w Ingrassano w prowincyi Basilicata pokonani zostali powstańcy i ponieśli wielkie straty. Wszystkie te gminy, jak również Ruotti i Aviliano zostały rozbrojone. Rozbite gromady powstańców schroniły się do lasów Silla w Kalabryi; wojska ruszyły za niemi. Spodziewają się, że zaburzenion powstańczym wkrótce położony będzie koniec.

Medyolan 21 kwietnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: Bixio, Medici, Cosenz, Sirtori i inni jenerałowie odstąpili w skutek oświadczeń Cavoura, od zamiaru podania się do dymisyi. Temuż samemu dziennikowi donoszą z Neapolu pod d. 20 t. m., iż proces wytoczony księciu Casianello wkrótce zostanie ukończony.

Sejm we Lwowie odbył *dzisiaj piąte* posiedzenie, na którém ciągły się czynności sprawdzania wyborów. *Według prawdopodobieństwa* sejm zakończyć ma swoje obrady w dniu 25 t. m.

Stan rzeczy w Warszawie ciągle jednaki; reakcya postępuje coraz daléj; w mieście cisza grobowa, szczególniéj w tak zwane dnie galowe. Mimo poduszczeń przez ajentów rosyjskich, włościanie zachowują się zupełnie spokojnie. Przez rozwiązanie jednak niestety Towarzzstwa Rolniczego nie ma instytucyi któraby postanowioną na posiedzeniach Towarzystwa najważniejszą reformę, uwłaszczenie włościan, szybko, skutecznie a zgodnie z dobrem kraju i stron obu przeprowadzało. Rząd rosyjski niechętnie patrzy na tę najpilniejszą reformę, któraby utrwaliła jedność w narodzie i wolałby zamiast uwłaszczenia włościan widzieć zaprowadzone oczynszowanie, któreby mu dało tysiączną sposobność do mieszania się między stany społeczności. Spodziewamy się, że Rady powiatowe i wojewódzkie — jeżeli zostaną ustanowione— wezmą za pierwsze swe zadanie, szybkie i sprawiedliwe przeprowadzenie uwłaszczczenia włościan przez indemnizacyę wypłaconą właścicielom.

Większa część sejmów prowincyonalnych austryackich już zamknęła swoje posiedzenia ukończywszy główną czynność to jest wybór członków do Rady Państwa. Sejm tyrolski w Insbruku zakończył obrady i zamknięty został jeszcze 19 b. m. Sejmy niższo-austryacki w Wiedniu, wyższo-austryacki w Lincu i krainski w Lublanie zamknięte zostały 20 t. m. Sejm dalmacki w Zarze, i czeski w Pradze miały dzisiaj posiedzenia swe zakończyć wybrawszy do Rady Państwa. Jedynie tylko sejm istryjski nie wybrał nikogo do Rady Państwa i został rozwiązany, a na sejmie pragskim mniejszość 80 członków żądała odroczenia wyborów do Rady Państwa, dopóki nie będzie zmieniona ustawa wyborcza.

W parlamencie włoskim ukończyły się w d. 20 t. m. wużne trzydniowe rezprawy, wywołane interpelacyą jaką uczynił Garibaldi w izbie w d. 18 t. m. zarzucając ministrom postępowanie ich względem armii ochotniej, zaniedbywanie uzbrojenia narodu i nieenergiczne działanie w celu wyzwolenia całych Włoch. Rozprawy zrazu burzliwe, przybrały spokojniejszy charakter już przy końcu pierwszej sesyi 18 t. m. przez pojednawcze wystąpienie jenerała Bixio i Ricasolego oraz objaśnienia dane przez hr. Cavoura. W rezultacie tych rozpraw izba przyjęła pośredni wniosek przez Ricasolego stawiony, a który wyżej w depeszy z Turynu z 20 t. m. jest podany. Wniosek w formie łagodnej, poleca jednak silnie ministrom zwiększanie środków obrony i uzbrojenie narodu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 22 kwietnia wieczór. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmowém sprawozdawcy komisyi sprawdzającéj wybory przedstawiają dalsze raporta względem wyborów. Wybór Szwednickiego zawieszony z powodu z intryg przy wyborach. Komisya sejmowa projektuje 5000 reńs. pensyi dla prezesa wydziału sejmowego, a po 3000 dla członków tegoż wydziału. Poseł Wężyk wnosi, aby pensya prezesa wynosiła 4200 reńs. a członków po 2100. Wniosek ten przyjęty.

Wiedeń 22 kwietnia. Z Galicyi mianowani zostali przez Cesarza dziedzicznemi członkami Rady Państwa: Książe Władysław Sanguszko, ks. Leon Sapieha, hr. Alfred Józef Potocki, hr. Kaźmierz Lanckoroński, hr. Kajetan Lewicki, hr. Agenor Gołuchowski. Dożywotniemi członkami Rady Państwa zostali mianowani: Ks. Karol Jabłonowski hr. Kazimierz Starzeński, prałat Schindler, baron Mikołaj Romaszkan. Nominacye ogłoszone zostają w nadzwyczajnym dodatku do *Gazety Wiedeńskiej*

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 kwietnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp	316	308
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	68	66½
Srebro nowe	złr.	149	148
Półimperyały rosyjskie	„	12 28	12 8
Napoleondory 20-fr.	„	12 —	11 80
Dukaty holenderskie ważne	„	6 90	6 80
„ austryackie	„	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	87 50	86 50
„ „ „ na wal. aust.	„	83½ —	82½ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	65 50	64 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	159	157
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¼	99¼

Wiedeń 22 kwietnia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	64	30
5% Pożyczka narodowa	76	50
Akcye banku narod. wiedeń.	725	—
„ banku kredytowego	165	20
Srebro	147	75
Londyn 10 funt. szterl.	148	—
Dukat pojedynczy	7	—

Wiedeń 20 kwietnia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 50	59 —
5% Pożyczka narodowa	76 20	76 —
5% Metaliki na mon. konw.	63 80	63 70
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	88
5% „ „ węgierskie	66 25	63 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	64 50	63 50
5% „ „ galicyjskie	63 75	63 —
5% „ „ bukowińskie	61 50	60 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	61 50	60 50
5% „ „ innych krajów kor.	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	91 —	90 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 50	86 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 —	80 90
„ „ „ z r. 1839 całe	108	107½
„ „ „ z r. 1854 na 4%	85 75	85 50
Bilety reutowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	116·—	115·75
„ tryestskie na 4½ %	127½	126½
„ żeglugi par. na Dunaju	99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	721	719
„ zakładu kredytowego	161·20	161·10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	421	420
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2058	2057
„ „ rządowéj	281	280
„ „ zachod. Ces. Elżb.	182¾	182¼
„ „ Pardubickiéj	105	104¾
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	187	186
„ „ Galicyjskiéj	157¼	157
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. (Disconto miejscowe 3)	127·75	127·50
Augsburg 100 zł. nadreń. (3½)	128·50	128·—
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	128·15	128·—
Genua 100 lirów piem. (7)	—	—
Hamburg 100 marków (3)	113·—	112·75
Lipsk 100 tal. (4)	—	—
Liworno 100 lirów. (7)	—	—
Londyn 10 funtów (5)	150·50	150·—
Paryż 100 franków (5)	59 45	59 30
Waluty		
Cesarskie korony	—	20 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 11	7 10
„ „ obrączkowe	7 11	7 10
Złoto *al marco*	—	7 7
Napoleondory	—	12 2
Suwereny	—	20 85
Frydryki	—	12 75
Luidory	—	12 33
Sowereny angielskie	—	15 20
Imperyały rosyjskie	—	12 32
Srebro	149¾	149¼
„ kupony	—	144½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 27½	2 26½

Lwów 19 kwietnia.		
Dukat holenderski	7 7	7 —
„ austryacki	7 10	7 4
Półimperyał rosyjski	12 40	12 28
Rubel rosyjski	2 37	2 34
Talar pruski	2 27	2 24
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 40	81 60
„ „ „ „ w mon. kon.	86 50	85 75
Oblig. indemn. bezkupon.	62 98	62 10
Pożyczka narodowa bez kupon	75 80	74 80

Warszawa 19 kwiatnia.		
Półimperyały rubli	5 66	—
Obligi skarbowe „	89 —	80 75
„ kupon		—
Listy zastawne III okresu rubli	15 2	15 1
„ kupon		—
Akcye kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 19 kwietni.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	66¾	—
Polskie bilety bankowe	87	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	94½	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 19 kwietnia.		
Renta 3%	68	20

Londyn 19 kwietnia.	
Konsole	92

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 35 rano; — do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wielicki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu — z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; — z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wielicki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. — do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 20 do 22 Kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tarnowa. Jan Kanty Bobicz ksiądz z Gręboszowa. Salomon Meth kup. z Wiednia. Aleksander Złotnicki dzierżawca z Gręboszowa. Erazm Burzyński nadleśn. z Grybowa.

Wyjechali: Józef Misiągiewicz pełn. do Gnojnika. Erazm Burzyński nadleśn. do Grybowa.

Inseraty.

(463-1-3)

Rodzina hrabiny MARYI z Hr. ZAMOYSKICH **POTULICKIEJ,** zmarłéj w Londynie 14go Kwietnia rb. zaprasza na **ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO** w Sobotę d. 27 Kwietnia rb. W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW. o godzinie 10éj z rana odprawić się mające.

U J. Ż. WYWIAŁKOWSKIEGO wyszło dzieło w 3 osobnych oddziałach pod tytułem:

1) **Myśli o nauce obcych języków** z dodaniem krótkiéj metody uczenia się praktycznego;

2) **Tłumaczenie dosłowne Telemaka** zatosowane do systemu uczenia się **M o w y M o w ą,** oraz

3) **Słowniczek francuzko-polski,** w którym słowa francuzkie odpowiednie do systemu uczenia się mowy mową z całemi rodzinami, są zebrane przez *Maryana Chylińskiego.*

Cena 5 złr. w. a. — czyli złp. 20 tych trzech książek stanowiących całość.

Na listowne żądanie z załączeniem należytości i opłaceniem listu, — przesyła się pocztą do miejsca wzkazanego bez żadnych kosztów dla strony żądającéj.

Dostać można w księgarniach: J. Wildta, — Wydawnictwa Katolickiego, — J. Czecha i Baumgardtena w KRAKOWIE, — A. Dzwonkowskiego i Spółki w WARSZAWIE. — Karola Wilda we LWOWIE. — J. A. Pellara w RZESZOWIE.

Główny Skład sprzedaży w Czcionkarni *J. Ż. Wywiałkowskiego* w Krakowie.

PP. Księgarzom ustępuje się znaczne korzyści.

Następujace dzieła wyszły właśnie z druku i są do nabycia W KSIĘGARNI **F. BAUMGARDTENA** w Krakowie:

1) **Bursch Fr. Dr. Medicina pastoralis** seu institutiones medicae in usum sacerdotum curatorum fasciculum I, — Cena 50 cent. Dzieło to składa się ze 6ciu poszytów.

2) **Haas J. K., „Praktyczny gospodarz łąkowy“** czyli prawidła do utrzymania w porządku i obchodzenia się z łąkami, jakoteż pożytkowan a z łąk urządzonych do zawodnienia. Kraków 1861. — Cena 1 złr.

3) **Stanko I. T., „Wielmożni i Biedacy“** szkic dramatyczny w 1ym akcie. Kraków 1861. — Cena 61 centów. (416-2-3)

A la main gauche de Dresde. Pensez à moi! je ne tarderai pas, long temps à vous visiter. A revoir! (450)

MAURYCY SACHS „au Grand Bazar“ w WROCŁAWIU, Rynek pod L. 32 ma zaszczyt oznajmić, że otrzymał najpiękniejsze nowości z Paryża i innych najpierwszych fabryk. Skład został zaopatrzony najobficiéj we wszelkim rodzaju **towary jedwabne, tureckie szale i Terneaux, Bareże, Organdis, Burnusy, Mantyle i Mantylki, Koronki, Bieliznę i Hafty,** a ceny jak najtańsze.

Ponieważ teraźniejszego jarmarku ze składem moich towarów zwiedzić nie mogę, przeto upraszam szanownych u mnie zwykle Kupujących, by swe zamówienia uskuteczniali u polecenie odemnie mającego pana ***Bierkowskiego,*** który podczas jarmarku z wielkim doborem Wzorów w Krakowie znajdować się będzie i wszelkie obstalunki najakuratniéj załatwi.

Maurycy Sachs, Królewski liwerant nadworny.

(473-1-3)

Franciszek Woll, **Fabryka Mantyl damskich W WIEDNIU,** poleca się z najliczniejszym doborem **Mantylek damskich** z najmodniejszych i najnowszych materyj w najnowszym guście, również **Mantylki dla dzieci** po zadziwiająco tanich cenach.

Miejsce sprzedaży: w pierwszéj budzie przy Sukiennicach od strony ulicy św. Jana. (472-1-6)

Mam honor oświadczyć szanownéj Publiczności, iż przywiózłem na zbliżający się jarmark tutejszy najnowsze **towary jedwabne, wełniane, bawełniane, sukno, płótno i bielizny stołowe** w różnych gatunkach i po najtańszych cenach. Na Straiomiu w kamienicy pana S. Wekslera pod L. 14 naprzeciwko ck. urzędu cłowego.

(474-1-4) **I. Rittermann.**

Podczas jarmarku! Franciszek Paasdorfer Z WIEDNIA, poleca swój obfity Skład **Parasoli i Parasolek** w najnowszym guście, najlepszym gatunku i najliczniejszym doborze po cenach najtańszych. (468-1-3)

Lohmen, (Trzoda rodowa Merynosów z r. 1764) **ma 200 Macior do sprzedania.** Wybór zaczyna się w miesiącu Kwietniu, odbiór zaś nastąpi z dniem 1 Lipca.

Lohmen, dobra królewskie w Saksonii dnia 18 Marca 1861 r.

(449-1-2) Administrator **R. SISSON.**

Dyrekcya Browaru Tenczyńskiego ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że nietylko dotychczasowe piwnice, ale i nową, w skale wykutą **Piwnicę wystałem piwem zaopatrzywszy,** przez cały ciąg lata aż do późnéj jesieni zawsze świeżego dobrze wystałego Piwa dostarczyć będzie mogła.

Główną Ajencyę w KRAKOWIE utrzymuje pan **Leon Huss,** — na prowincyi zaś przyjmują zamówienia: w Rzeszowie i Przemyślu pp. *Wohlfeld* i *Klarfeld,* — w Jarosławiu p. *J. Röder,* — w Tarnowie p. *Józef Kunz,* — we Lwowie p. *N. A. Boziewicz,* — w Chrzanowie p. *L. Szneider,* — w Jaworznie p. *M. Kurz.*

Staraniem Dyrekcyi będzie, tak pod względem Piwa z Browaru Tenczyńskiego, jako téż Mąki z Tenczyńskiego młyna parowego, wszelkie słuszne żądania w najrychlejszy i najsłuszniejszy sposób wypełnić, — ufa więc, że szanowna Publiczność łaskawe względy i nadal zachować jéj raczy.

W Krakowie dostać można Piwa Tenczyńskiego u PP.:

Aleksandrowa,	Hotel Drezdeński,	Ritter,
Bojarski,	Hołup,	Suski, ulica Szeroka,
Cymbler,	Kosz,	Stempniowska,
Droździkowski na Podgórzu,	Krywult,	Walter,
Dyktarski,	Kamiński,	Wolański,
Fuchs,	Kowalski na prost „Raju.“	Wojtasiński,
Feintuch na „Pleszowskiem,“	Łojewska,	Ziembiński
Herteux „Hotel Saski,“	Łętkowski,	i innych jeszcze Handlów,
Hotel Rosyjski,	Nagiel,	których się nie wymienia z po-

wodu, że mają z innych browarów.

Tenczyn w Kwietniu 1861 r.

(420 2-3) ***Dyrekcya browaru i młyna tenczyńskiego.***

Handel pod firmą: JÓZEF RIEDEL W KRAKOWIE, w Rynku głównym pod L. 17/46 naprzeciw kościoła ś Wojciecha otrzymał świeżo znaczne transporta znanych już z dobroci swojéj **PŁÓCIEN, surówek, kopówek i web, Bielizny stołowéj i ręczników** w różnych gatunkach, **Dymek** nicianych, półnicianych i bawełnianych, **Chustek do nosa** nicianych i batystowych, oraz wszelkich innych **lnianych tkaczych wyrobów,** które po cenach do wartości zastosowanych szanownéj Publiczności poleca. (437-2-5)

Na angielski **Najtęższa dla bydła** sposób sporządzona **KARMA i koni**

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, posiada podług wieloletnich doświadczeń i przedsiębranych z nią z polecenia jenerał-porucznika i nadkoniuszego J. król. Mości pana Willisen w masztalniach J. królewskiéj Mości Króla Pruskiego prób, jak niemniéj podług urzędowego poświadczenia pana Dra Kunner, aptekarza 1éj klasy i nadlekarza od koni wszystkich królewskich masztalni — tę szczególną własność, że u koni tworzy świeżość życia, elastyczność sił i piękność budowy ciała, oraz zasila stare osłabione konie i w ogólności poprawia powierzchowne wyglądanie koni.

Główne korzyści téj karmy zależą w tém, że **nadzwyczaj poprawia u zwierząt organa trawiące,** przez co zwierzęta ze zwykłéj karmy wszystkie pożywne części zupełnie przywłaszczyć sobie mogą, przez co używanie téj karmy także u bydła rogatego, u owiec i świń polepszenie ciała i prędkie dojrzewanie uskutecznia, a u krów wydawanie mleka bardzo wzmaga.

W jednym miesiącu używania téj najtęższéj karmy polepsza się wyglądanie i wartość koni i bydła o 20 do 30 procent.

Angielski chów bydła zawdzięcza téj karmie swe nadzwyczajne postępy tegoczesne.

Zdanie jednego ck. rolesora i chemika Sądu krajowego w Wiedniu, oparte na podstawie przedsięwziętego chemicznego badania, udziela się panom posiadaczom koni i ekonomom bezpłatnie.

Zapakowane w skrzynkach blisko 50 porcyj 3 złr. w. a., — 110 porcyj 6 złr. w. a. — w pakietach po 5 porcyj 30 kr. wal. austr.

Do każdéj skrzynki dodana jest miara, zawierająca dokładnie jednę porcyę.

Mają na sprzedaż prawdziwą:

w Krakowie W. M. Jawornicki'

w Brzeżanach: p. L. Margulies.
„ Nowym Sączu: Spadkobiercy Kosterkiewiczowéj wdowy.
„ Przemyślu: p. Gaidetschka i Syn.
„ Rzeszowie: pp. Schaitter i Spółka.
w Tarnopolu: p. A. Morawetz.
„ Tarnowie: p. J. Jahn.
„ Wadowicach: p. F. Foltin.
w Zaleszczykach: pp. Kodrębski i Spółka.

(396-2-10)

A. GUMPLOWICZ W KRAKOWIE ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż Panowie ***Filip Haas i Synowie*** w WIEDNIU, założyli w jego Handlu przy **ulicy Grodzkiéj Nr. 63** **Wielki Skład komisowy DYWANÓW i OBIC na MEBLE** z wyrobów swych c. k. uprzyw. fabryk **po cenach fabrycznych.** Prócz tego Skład ten zaopatrzony został wielkim wyborem świeżo sprowadzonych **Dywanów Angielskich, kap na łóżka, przykryć na stoły, kołder wełnianych, koców węgierskich** i t. p. po cenach **jak najtańszych.** (131 5)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	331 24	+ 2'0	56	zachodni słaby		śnieg		
	10	31 23	0'3	97	„ „			— 3'5	+ 2'4
21	6	30 11	3'0	94	„ „	pochmurno pogoda			
	2	28''' 38	+ 6'0	48	„ średni	pogoda z chmurami			
	10	26 13	1 6	64	„ słaby	„ „		+ 4'4	+ 8' 7
22	6	24 65	1 0	100	„ „	pochmurno			

CEMENTU tak angielskiego **Portland** beczka po 12 złr. 60 cnt. jak i rzymskiego **Roman** „ „ 7 „ 90 „ **(Ceny stałe fabryczne)** otrzymał świeży transport **Karol Wolański W KRAKOWIE** w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiéj w pałacu zwanym „**Krzysztofory.**“

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się natychmiast, a za Ekspedycyę i dowóz do kolei doliczą się najskromniejsze wynagrodzenie. (361)

Karabela srebrem kutem i kamieniami oprawna, jest na sprzedaż. Zgłosić się przy ulicy św. Jana w domu pod L. 485 G. IV u *Odźwiernego.* (464-1-3)

Zginął Pies wyżeł kasztan., z gwiazdką białą na piersiach, długo-włosy z trochę uciętym ogonem. — Ktoby o nim doniósł do Handlu pana **Rzący** przy Szczepańskim placu, otrzyma 5 złr. w. a. nagrody. (467 1-3)

Ważne doniesienie jarmarczne! J. M. BLUMENBERGER z WIEDNIA (465-1-3) „Stadt Graben,“ Nr. 613, poleca swój najobficiéj zaopatrzony Skład **najnowszych i najgustowniejszych wiosennych i letnich Mantyl i Mantylek** aksamitnych, jedwabnych i wełnianych, — jak również **Materyj na Suknie letnie** po cenach najtańszych.

Lokal sprzedaży: w Rynku głów. przy wchodzie w ul. Grodzką w domu p. Rapaporta

Tylko podczas dni 8 obficie zaopatrzony **SKŁAD obuwia damskiego i męzkiego** ***Bernarda Bernardy*** majstra szewskiego z Wiednia, poleca się z najliczniejszym doborem wszelkich dotyczących wyrobów w najlepszym gatunku po cenach stałych, najtańszych. — Lokal sprzedaży jak dotąd w drugiéj budzie od rogu przy „Sukiennicach“ od strony ulicy św. Jana. (471-1-6)

!! Kreosot Natron !! jedynie istotnie trwało konserwujący środek dla drzewa materyałowego wszelkich gatunków.

Tenże doświadczony za najlepszy i tani środek, aby materyał drzewny przed szkodliwemi wpływami wilgoci jako to: wynikaniu grzybów, pleśni, butwienu, gniciu itd. wybornie i trwale ochronić i któren do Anglii z fabryk Wyrobów torfowych Irlandyi sprowadzony i powszechne użycie znalazł, — podpisana fabryka tenże środek w najlepszych gatunkach wyrabia i zaleca tenże panom Przedsiębiorcom budowli, Gospodarzom i Górnictwu, jako prawdziwie najlepszy.

Chemiczna fabryka wyrobu Torfu pod Chrzanowem.

Jeziorki dnia 18 Kwietnia 1861.

(461-1-3) ***Paweł Górniak.***

C. k. uprz. Ise austr. Towarzystwo Ubezpieczeń W WIEDNIU, z kapitałem zakładowym **5 milionów złr.** wal. austr.

Towarzystwo to rozwijając od 35 lat błogie skutki swego istnienia, udziela wszelkich ubezpieczeń **od ognia,** tudzież **ubezpieczeń życia, dożywocia, kapitałów.**

Za ubezpieczenie życia np na 1,000 złr. wal. austr. wypłacalnych po ubezpieczającego śmierci, płaci się:

Wiek przystępującego	kwartalnie złr.	kr.	półrocznie złr.	kr.	całorocznie złr.	kr.
25	4	70	9	30	18	50
30	5	40	10	70	21	10
35	6	30	12	50	24	60
40	7	50	14	80	29	20
45	9	00	17	90	35	30
50	11	10	22	10	43	60

Na każde żądanie najchętniéj udzielają wszelkiéj informacyi.

G. Gebhardt, jeneralny Ajent dla Galicyi zachodniéj c.k. uprzyw. I. Austr. Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu W Krakowie ulica Floryańska pod L. 339.

K. Henisz, Ajent w Krakowie.

Niemniéj PP. Ajenci na Prowincyi: w Białéj K. Hempel, — w Bobowie J. Ossowski, — w Bochni A. Kasprzykiewicz, — w Brzesku J. Zatwarnicki, — w Chrzanowie A. Gassner, — w Dąbrowy E. Frenkel, — w Dęcy L. Berel; — w Dukli S. Goldenberg, — w Frysztaku J. Lemer, — w Gorlicach S. Radla, — w Grybowie A. Muszyński, — w Jaśle S. Nowakiewicz, — w Kalwaryi G. Hupert, — Kołaczycach Armatowicz, — w Krośnie S. de Pietraszkiewicz, — w Limanowie St. Peszke, — w Mielcu M. Kleinmann, — w Radomyślu F Pietrzycki, — Nowym Sączu M. Körbel, — Starym Sączu A. Christ, — w Strzyżowie J. Zajączkowski, — w Tarnowie W. Garda i A. Maszler, — w Tuchowie Dr. Rosenfeld, — w Turzy B. Darowski, — Zmigrodzie D. Herz. (867-18)

Ziemniaki polskie najdoskonalsze, **są do sprzedania** na miarki i korce w Rynku pod L. 295, przy ulicy Wiślnéj. — Wiadomość na dole u Stróża. (435-2-3)

Urzędnik zwierzchniczy tutejszy rodak, w służbie czynnéj przy ck. austr. kasie zostający, w młodym wieku, posiadający wszechstronne wykształcenie w zawodzie kasowym i administracyjnym, znajomość gospodarstwa jakoteż najchlubniejsze świadectwa służby, **życzy sobie znaleść stosowną posadę prywatną** w Galicyi lub Królestwie Polskiém. Bliższa korespondencya uprasza się przez listy frankowane pod lit. **A. A. Z.** poste rest. TARNÓW. (428-2-3)

TEATR KRAKOWSKI POD DYREKCYĄ **JULIUSZA PFEIFFRA.** Dziś we Wtorek dnia 23 Kwietnia 1861 Na benefis **Feliksa i Weroniki Bendów: GRANOWSKI, Ordynat na Zawieprzycach.** Dramat w 4 aktach z prologiem.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, Antoni Rother.